Nr 360. Kraków, Środa 6. Sierpnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 70 h.	3 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 kor.	3 „
W innych państwach	48	24	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) oprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcayca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchztab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Paryżu i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Stan rokowań pokojowych.

Rokowania o pokój idą wprawdzie opornie, mimo to jednakże należy stwierdzić, że zarówno Serbia, jak nawet Grecya, poczyniły Bułgaryi pewne ustępstwa. I tak: Serbowie pierwotnie zażądali, ażeby Bułgarya nic nie otrzymała po prawej stronie rzeki Strumy, obecnie jednakże zgodzili się na odstąpienie pewnej części terytoryum po prawej stronie Strumy. Nowa granica na tej przestrzeni, wedle propozycyi Serbów, zaczynałaby się tuż na wschodzie od miejscowości Carevoselo, szłaby linią działu wód pomiędzy rzekami Bregalnicą i Struma aż do rzeki Strumicy na zachód od miejscowości Petric, a na tej — południowej przestrzeni — rzeka Strumica tworzyłaby granicę aż do Strumy.

Grecy oświadczyli, że odstępują Bułgaryi zatokę Lagos, leżącą w połowie wybrzeża morza Egejskiego pomiędzy Kawallą a Makri. — Delegat bułgarski domaga się odstąpienia na rzecz Bułgaryi miast Radowiszte i Strumica (Strumdza), leżących nad rzeką Strumicą i o to będzie się toczyć spór z Serbami.

Najoporniej idą rokowania z Grekami. Ani Bułgarya, ani Grecya nie chce się wyrzec portu Kawalla. Najważniejszą zdobyczą Bułgaryi po wojnie z Turcyą było wybrzeże morza Egejskiego pomiędzy Orfano a Dedeagacz, gdzie leżą, idąc od zachodu na wschód, trzy najlepsze porty: Kawalla, Lagos i Dedeagacz. Oceniając te porty, należy podnieść, że Dedeagacz jest portem sztucznym, ale ma wielkie znaczenie jako punkt, w którym schodzą się koleje, wiodące z Saloniki, z Adryanopola i Konstantynopola. Wartość jego strategiczna jest niewielka. Bułgarya, posiadając port Dedeagacz, miałaby połączenie z ruchem światowym okrętów, ale nie miałaby punktu oparcia dla marynarki wojennej, której obecność na morzu Śródziemnem jest konieczną dla ochrony marynarki handlowej i wybrzeża Bułgaryi.

Zatoka Lagos, mająca około 13 kilometrów szerokości i wrzynająca się w głąb lądu na 8 kilometrów, potrzebuje wybagrowania, ale po uskutecznieniu pewnych inwestycyj powstałby tutaj dobry port handlowy, a zarazem wojenny. W żadnym razie wypadku port Lagos nie powetowałby Bułgarom straty portu Kawalla. Po wybudowaniu kolei z Lagos do Filippopola mógłby ten port czynić do pewnego stopnia konkurencyę Salonice.

Ale tę rolę może we właściwych rozmiarach spełnić Kawalla, otrzymawszy bezpośrednie połączenie kolejowe z Filippopolem. Już dzisiaj Kawalla posiada znaczny handel, a zatoka tej samej nazwy, mająca szerokości 22 kilometry, a wchodząca w głąd lądu na 15 kilometrów, ma dużo punktów, nadających się do zarzucania kotwicy. Wyspa Tasos chroni zatokę od wielkich fal morza. W połączeniu z kanałem morskim pomiędzy Tasos a lądem stałym, tudzież z wysepką Tasopulo, która leży w środku owego kanału, można Kawallę przeobrazić na dobry port wojenny. Bułgarzy podnoszą, że Grecy, otrzymawszy Salonikę, powinni się nią zadowolnić.

Jeżeli sprawdzi się wiadomość, którą ogłosiła „N. Fr. Presse", a wedle której sprawa Kawalli ma być rozstrzygnięta na korzyść Grecyi, w takim razie delegat grecki nie ma powodu czynić ustępstwa w kwestyi, którą Grecy uważają za jednę z najdonioślejszych. Widocznie z tym niepomyślnym dla Bułgaryi zwrotem liczy się jej delegat, Tonczew, który oświadczył, że wobec presyi Bułgarzy w sprawie Kawalli ustąpią, jednakże odwołają się do konferencyi europejskiej.

W informacyach, odnoszących się do wyniku rokowań, nie brak sprzeczności, jak się zdaje w miarę tego, czy pochodzą one od osobistości mniej lub więcej pesymistycznie usposobionych. I tak w Wiedniu otrzymano z Bukaresztu wiadomość, że konferencya pokojowa nie załatwi stanowczo spornych spraw i że ewentualny traktat pokojowy niektóre kwestye przedłoży Europie do rozstrzygnięcia. Natomiast wedle wiadomości, które obiegają wśród bałkańskich dyplomatów w Wiedniu, delegaci bułgarscy ustąpią i zgodzą się nawet na przyznanie Kawalli Grekom, żywiąc nadzieję, że będzie to jedynie tymczasowe przyznanie, gdyż mocarstwa nie zgodzą się na nie i Kawallę oddadzą Bułgarom.

Tak przedstawia się stan rokowań w Bukareszcie. Równocześnie delegat bułgarski w Konstantynopolu, Naczowicz pilnie odbywa rokowania z wielkim wezyrem w sprawie ustąpienia Turków z Tracyi. Rząd bułgarski podobno godzi się na neutralizacyę Adryanopola i na oddanie Turcyi twierdzy Kirk Kilisse. Może to rozwiązanie sprawy Adryanopola wystarczy Turcyi, gdzie, jak wiadomo, armia ujęła właściwie w swoje ręce sprawy bałkańskie.

Londyńskie biuro Reutera otrzymało z Konstantynopola wiadomość, że możliwem jest porozumienie się pomiędzy Bułgaryą i Turcyą. Gdyby w tym kierunku poczyniono rzeczywiście pewne kroki i gdyby one nie okazały się beznadziejnemi, to Serbia i Grecya okazałaby większą skłonność do zawarcia pokoju na podstawie dalszych ustępstw dla Bułgaryi.

(Tel. „N. Reformy".)

O port Kavalla.

Wiedeń, 6 sierpnia.

Bukareszteński korespondent „N. Fr. Presse" ogłasza opinię bułgarskiego delegata pokojowego Radowa w sprawie Kavalli. Przyznanie zatoki i portu Kavalla Grecyi, byłoby, zdaniem Radewa, właśnie naruszeniem równowagi na Bałkanie, którą Grecya tak często cytuje. Także powody etnograficzne nie przemawiają za stanowiskiem Grecyi. — Argument, że delegaci greccy nie mogą wrócić do domu bez Kavalli, należy do polityki wewnętrznej. Prawda leży w tem, że Grecy, wyzyskując trudne położenie Bułgaryi, ze wszystkich stron zaatakowanej, chcą ją zupełnie odciąć od morza Egejskiego.

Wiedeń, 6 sierpnia.

Dotąd niema potwierdzenia wiadomości, jakoby Bułgarzy zrezygnowali z Kavalli, zastrzegając sobie tylko rewizyę traktatu przez mocarstwa.

Zbiorowy krok mocarstw w Konstantynopolu jeszcze nie nastąpił, ponieważ ambasador angielski nie otrzymał jeszcze dotyczących instrukcyj.

Zatoki dla Albanii.

Londyn, 6 sierpnia.

Na wczorajszem posiedzeniu reunionu ambasadorów uchwalono zatoki Stella i Koryca pozostawić przy Albanii.

Wyspy Egejskie i Włochy.

Wiedeń, 6 sierpnia.

Deputowany włoski, Cirmeni, ogłasza w „N. Fr. Presse" artykuł, w którym wywodzi, że Francya zażądała na ostatniem posiedzeniu reunionu ambasadorów, aby wszystkie wyspy Egiejskie, a więc także i te wyspy, które w czasie wojny trypolitańskiej obsadziły Włochy, przypadły Grecyi. Cirmeni oświadcza, że Włochy natychmiast zaprotestują, gdyby konferencya ambasadorów powzięła jakąkolwiek uchwałę w sprawie wysp Egiejskich.

Włochy zajęły te wyspy w czasie wojny trypolitańskiej, aby mieć rękojmię wykonania traktatu, zawartego w Lozannie. Jak długo żołnierze tureccy znajdują się w Libii, Włochy wysp Egejskich nie oddadzą.

Interwencya mocarstw.

Wiedeń, 6 sierpnia.

„N. W. Tagblatt" donosi z Bukaresztu: Wedle informacyj posła austryackiego, ks. Fuerstenberga, w ubiegły poniedziałek nastąpił zbiorowy krok mocarstw, z wyjątkiem Niemiec i Włoch, u rządów państw, reprezentowanych na konferencyi pokojowej. Krok ten miał na celu zwrócenie tym państwom uwagi, że ich uchwały poddane będą rewizyi konferencyi europejskiej.

Obrazki z wojny.

(Z głównej kwatery greckiej w Liwunowie. — Przejazd pociągu przez most bez maszyny. — Przygody korespondenta wojennego. — Rozmowa z Szukrim paszą. — Balet polski. — Jak dostał się do niewoli Szukri pasza. — Szalony pułkownik Marholew. — Jego imprezy).

Berliński „Local-Anzeiger" ogłosił telegrafowaną korespondencyę, którą z miejscowości Liwunowo wysłał major pozasłużbowy Zwenger pod datą dnia 1. b. m. Korespondent, zaznaczywszy znany zresztą fakt, że Greków lekceważono dotąd, ale bezpodstawnie, pisze dalej:

Dosyć punktualnie opuścił nasz pociąg dworzec w Salonice. Po trzygodzinnej podróży przybyliśmy do miejscowości Salamani. Rowy strzeleckie skazywały, że tu jest linia demarkacyjna, ciągnąca się na zachód i wschód od miejscowości Dopu, gdzie w dniu 2 lipca złamano pierwszy opór Bułgarów. Pociąg, dążący ku północy mija szybko stacye Salich i Kilkich (Kukus na mapie austryackiego sztabu generalnego), gdzie w dniach 3 i 4 armia grecka okryła się sławą. Tutaj król grecki stał na czele 24 batalionów piechoty, gdy Bułgarzy mieli 30 batalionów. Mimoto Grecy poszli do szturmu i zdobyli silny fort Anastos, rozprószywszy tym szturmem znany przesąd, jakoby żołnierze greccy bardzo niechętnie walczyli na bagnety.

Pociąg wiedzie przez ugory, nietknięte dotąd pługiem. Na zachodzie widzimy zgliszcza spalonej przez Bułgarów miejscowości Hirsowa. Mijamy dalej miasto Dojran i jezioro tej samej nazwy, poczem linia kolei zwraca się nagle na zachód w urodzajną dolinę rzeki Struma, przez którą wiedzie most żelazny pod Wedriną. Bułgarzy wysadzili most ów w powietrze dnia 7 lipca b. r. Pod przewodnictwem inżyniera Kessnera, dyrektora kolei Wschodniej w Salonice, naprawiono w przeciągu 4 dni most o tyle, że obecnie pociągi mogą po nim jechać, ale bez maszyny. Mianowicie maszyna z tyłu wpycha na most pociąg, który siłą rozpędu dostaje się na drugą stronę, gdzie czeka druga maszyna.

Przybywszy do Demirhissar, przesiedliśmy się na automobil ciężarowy, który zawiózł nas do Liwunowa, głównej kwatery króla greckiego. Bułgarzy zniszczyli prawie zupełnie tę miejscowość, to też musiałem zamieszkać w spalonym na pół domu. Pisałem już od godziny na maszynie, gdy przybiegł do mnie oficer grecki i zawiadomił mnie, że mogę dostać się na front armii, gdyż król grecki wysyła tam dwóch oficerów. Przygotowałem się czemprędzej do podróży i wsiadłem do automobilu z oficerami greckimi.

Jechaliśmy szybko strasznemi drogami wśród okolicy, noszącej wszędzie ślady zniszczenia. Wsie spalone, drogi zepsute, drewniane mosty spalone, zaś mosty żelazne lub kamienne wysadzone w powietrze. Przybywszy do Simitli ujrzałem w polu drugie działo bułgarskie. Wysiadłem z automobilu, ażeby je oglądnąć, ale zaledwie zrobiłem kilkadziesiąt kroków, usłyszałem nagle gwizd kuli bułgarskiej. Strzał pochodził ze zbocza, odległego o 500 metrów.

Położyłem się w tej chwili na ziemi, a za moim przykładem poszli obaj szoferzy, których równie przywiodła ciekawość. Na szczęście znaleźliśmy niezłą kryjówkę w rowie przydrożnym. Strzały ciągle padały. Na łokciach i kolanach posuwaliśmy się wzdłuż rowu. Dostawszy się do murowanego przepustu wodnego, wypoczywaliśmy przez pewien czas. Widzieliśmy, jak kule uderzały w nasz automobil. Nagle zagrały karabiny maszynowe. Wyjrzałem z kryjówki i stwierdziłem, że strzały karabinowe pochodzą z przeciwnej, a więc greckiej strony.

Nie było czasu do stracenia, zwłaszcza, że linia bułgarska posunęła się naprzód. Moi towarzysze, którzy byli przy automobilu, pędem pobiegli w stronę najbliższego wzgórza, za którem się ukryli. Gdy stwierdziłem, że kule bułgarskie już nie biją w automobil, wyszedłem z mojego ukrycia i oglądnąłem owo działo, które już — jak się okazało — po pierwszym strzale zostało zdemontowane przez strzał z działa greckiego. Obok działa leżały zabite konie. Z artylerzystów poległ tylko jeden.

Znany korespondent wiedeńskiego dziennika „Reichspost", były oficer austryacki Hermenegild Wagner, opisuje w zajmujący sposób swoje odwiedziny u słynnego obrońcy Adryanopola, wziętego do niewoli bułgarskiej Szukri paszy.

— Chcesz mnie pan poznać osobiście? — odezwał się Szukri pasza do gościa. — Dobrze, ale proszę nie mówić o polityce. Jestem jeńcem i nie należę do siebie.

W rajtuzach i pantoflach tureckich stał przedemną obrońca Adryanopola w postawie wojskowej. Szukri pasza, który od sułtana otrzymał przytomek „ghazi", jest wzrostu średniego i wygląda starzej niż na portretach, które pojawiły się w pismach ilustrowanych. Pomieszkanie paszy znajduje się na drugiem piętrze hotelu „Splendide" w Sofii. W hotelu tym przebywa 174 oficerów tureckich, pomiędzy nimi trzech paszów. W bramie pełni służbę kilku podoficerów bułgarskich, chroniąc jeńców od niepożądanych gości.

— Żyję tutaj, jak pan widzisz — mówił Szukri, zapraszając mnie, ażebym usiadł. — Trawi mnie tutaj tęsknota za swoimi, za wolnością. Moja lektura jest bardzo ograniczona. Kilka dzienników niemieckich i kilka ilustracyj francuskich — oto wszystko. Straszliwa pustka.

— Dlaczego ekscelencya nie wyjeżdża? Dlaczego nie próbuje rozerwać się, jak inni oficerowie? — zapytał Wagner.

— Raz tylko opuściłem klatkę, gdy mnie wezwał król — odpowiedział Szukri pasza. — Nie, nie chcę wychodzić, nie mogę. Ach, gdy będę wolny, gdy będę mógł mógł mówić — wtedy...

Szukri pasza powstał z krzesła i zaczął chodzić po obszernym pokoju, puszczając kłęby dymu z papierosa. Teraz spostrzegłem na jego twarzy bladość, pochodzącą z ciągłego przebywania pośród murów, tudzież rysy, świadczące o wewnętrznym bolu. Nagle pasza zatrzymuje się przedemną i niespodziewanie zapytuje:

— Powiedz mi pan o dziele kultury, dokonanem przez Rosyę. O jakiemkolwiek.

Zaskoczony tym zwrotem w rozmowie, czynię wysiłki nad znalezieniem odpowiedzi. Mówię o wielkości literatury rosyjskiej, wskazuję na muzykę rosyjską. Szukri pasza wstrząsa głową, a potem odpowiada:

— Już od dwóch dni rozmyślam o kulturze i misyi cywilizacyjnej Rosyan wobec nas barbarzyńców. Ale nic, literalnie nic nie widzę. Wreszcie zdawało mi się, że coś znalazłem... balet rosyjski. Ale, jak słyszałem, balet nie jest rosyjski, lecz polski.

Gryzący sarkazm, krwawa ironia, bezmierna nienawiść. Uczucia, jakie żywi wobec Rosyi, przemawiały z jego oczów, z całej istoty jego. Jest to bezsilna nienawiść, która przez wieki rosła przeciwko dziedzicznemu wrogowi islamu. I nagle zaczął Szukri pasza mówić o polityce w języku niemieckim, którego nauczył się podczas pobytu swojego w Berlinie. Mówił o sławnej przeszłości Turków, o nieszczęśliwej teraźniejszości, o przyszłości. Objawiał się w tej rozmowie człowiek wysoce wykształcony z dziwną mięszaniną wschodu i zachodu. Miałem uczucie, że przedemną stoi nie generał, lecz uczony profesor.

Do pokoju wszedł ordynans z meldunkiem. Szukri pasza zwrócił się do korespondenta i powiedział, że musi wyjść, gdyż jest to chwila raportu. Korespondent pożegnał się, a wychodząc, ujrzał na korytarzu kilkunasto oficerów tureckich, pomiędzy nimi paszę. Bułgarzy powierzyli Szukremu paszy władzę dyscyplinarną nad oficerami tureckimi, a on ściśle ją wykonywa, karząc surowo wykroczenia.

Mówiąc o Szukri paszy — kończy Wagner — muszę wspomnieć także o pułkowniku bułgarskim Marholewie, komendancie żandarmeryi. On to wziął do niewoli obrońcę Adryanopola. Pułkownik Marholew opowiadał mi o tem, a Szukri pasza potwierdził prawdziwość jego opowiadania. Sprawa miała następujący przebieg: Bułgarzy zdobyli wschodni sektor fortów adryanopolskich. Bitwa była jeszcze w toku. Pułkownik Marholew, zwany „deli", to jest „szalony", pędził konno przez ulice Adryanopola, na czele 4 żołnierzy konnych.

W obu rękach trzymał rewolwery, a w zębach szablę. Za nim pędzili jeźdźcy z karabinami, gotowymi do strzału. „Gdzie jest Szukri pasza? — wołał nieustannie Marholew, galopując pośród tłumów tureckich. W taki sposób dostał się do stóp wieży. Wpada na czele swoich czterech towarzyszy do wieży i wchodzi do pokoju, w którym znajdowało się około 40 oficerów tureckich. Był to sztab Szukrego paszy.

— Gdzie jest Szukri pasza? — woła Marholew. — Zdobyliśmy twierdzę, jesteście wszyscy jeńcami.

Na te słowa wchodzi do pokoju Szukri pasza.

— Ekscelencyo — mówi Marholew do Szukrego — pułkownik Marholew z pułku konnej gwardyi cara Bułgaryi przedstawia się posłusznie i prosi o pałasz.

Szukri pasza, który był bez szabli, odpowiada:

— Jestem jeńcem waszego generała. Kto nim jest?

— Generał Wazow — odpowiada szybko Marholew.

— Dobrze, sprawa jest załatwiona — zakończył Szukri pasza.

Marholew salutuje i czemprędzej opuszcza wieżę, ażeby o tej imprezie zawiadomić generała Wazowa. Po drodze wydaje serbskiemu majorowi rozkaz, ażeby wieżę obsadził wojskiem. To dało Serbom powód do twierdzenia, że oni wzięli Szukrego paszę do niewoli. Tymczasem Szukri pasza sam stwierdził, że poddał się Marholewowi.

Podczas obecnej wojny szalony Marholew dokazał znowu niezwykłej rzeczy. Było to pod Sultantope. Piechota bułgarska przez cały dzień przypuszczała ataki do ważnej pozycyi serbskiej, nie mogąc jej zdobyć. Marholew w nocy wydał rozkaz swoim jeźdźcom, ażeby zsiedli z koni, poczem na ich czele wykonał cichy szturm do owej pozycyi. Zaskoczeni z nienacka Serbowie, pierzchnęli w nieładzie. W trzy dni po tej wyprawie mówił Marholew do Wagnera:

— Byłem już w 10 bitwach, ale czegoś tak strasznego nie widziałem nigdy.

Z pobytu na Kaszubach.

(Dokończenie.)

Droga brzegiem morskim po piasku prowadzi w jedną stronę do Orłowej, miejscowości, uczęszczanej licznie przez gości z Sopot, z drugiej do malowniczej wioski rybackiej Oksywii. Ładne też są spacery w poblizkim, rozległym lesie. Kolej prowadzi z jednej strony do Sopot i Gdańska, z drugiej do Pucka.

Komu za ciasno, za spokojnie w obrębie zacisznych zatok, kto pragnie pełnego morza, wichrów i fal, niech jedzie na poblizki półwysep Hel (Hela). Długi to na 33 kilometry, w kilku miejscach wązki na 200 kroków pas ziemi, oddzielający zatokę Pucką, zwaną przez lud kaszubski „małem morzem", od pełnego Bałtyku. Wymarzone miejsce na odpoczynek letni dla ludzi, umiejących przystosować się do skromnych, prostych form wiejskiego życia. Hel tworzy jakoby piękny park, okolony morzem, zarośnięty lasem, obfitujący we wrzosy i jagody, po którym przebiegają gromadki sarn i jeleni. Wybrzeże nad wielkiem morzem szerokie, piaszczyste, w lesie prowadzi wygodna droga poprzez cały półwysep. Zakątek to, do którego prawie nie dotarła kultura, miejsce wytchnienia po gwarze miejskim, życia z przyrodą, wśród lasów i mórz, przy szumie fal...

Komunikacya nader łatwa. Co parę godzin dopływają statki parowe z Gdańska i Sopot do Helu, wsi rybackiej, a zarazem miejscowości kąpielowej na południowym cyplu półwyspu. Wioskę zamieszkują wyłącznie Niemcy protestanci, niechętni polskim przybyszom. Opodal portu Kurhaus kilka niemieckich hoteli i pensyonatów, wille dla gości kąpielowych. Ceny mieszkań i utrzymania wysokie, wyższe, niż w Sopotach. Na pobyt letni dla Polaków Hel nie odpowiedni ze względu na swój niemiecki charakter i panującą drożyznę.

Inne wioski półwyspu*) zamieszkane są wyłącznie przez rybaków kaszubskich. Najlepsze warunki dla letników przedstawia Jastarnia, o 18 kilometrów oddalona od Helu. Właściwie leżą obok siebie dwie wioski, przedzielone łąką, Bór (Dantziger Heisternest) i Jastarnia (Putziger Heisternest), tylko, że ta ostatnia, zwrócona ku wielkiemu morzu, ma łagodniejsze położenie, bliżej las, kąpiel i zabudowania, mogące zapewnić gościom względną wygodę.

Dojazd do Jastarni trudny dla przybywających tu po raz pierwszy i nie znających miejscowych stosunków. Tem chyba tłómaczyć sobie można małą stosunkowo ilość letników. W roku ostatnim liczba ich nie przenosiła kilkunastu osób. Poza dość ożywionym ruchem turystycznym, nie było dnia, w którymby nie przechodziły przez wioskę większe lub mniejsze gromadki pieszych wędrowców, dążące w stronę Pucka lub Helu i Sopot.

Jastarnia niema portu, okręty nie mogą dobijać do brzegu, tak płytkiego od strony „małego morza", że nawet łódki nie dopływają do lądu i trzeba doń dochodzić pieszo, brodząc po wodzie. Przybywających gości nieraz na plecach własnych przenoszą Kaszubi. Kto morzem dostać się chce do Jastarni, wynająć musi w Sopotach lub Packu łódź motorową, mogącą pomieścić wygodnie kilkanaście osób, albo też płynąć z Gdańska z rybakami, na wielkich łodziach żaglowych, używanych do przewożenia ryb na targi miejskie. Przejazd łodzią motorową drogi, żaglową zaś zależny od pomyślnego wiatru, a jeżeli ten nie dopisze, można nieokreśloną liczbę godzin spędzić na morzu. Droga lądowa nie przenosi 18 kilometrów od przystani okrętowej w Helu, droga piękna, leśna, choć częściowo piaszczysta. Tylko w Helu o konie trudno, Niemcy niechętnie w tym względzie udzielają wskazówek i utrudniają komunikacyę z kaszubską Jastarnią. Najlepiej telefonicznie sprowadzić konie z samej Jastarni. Jedna lub dwie osoby, z małą ilością rzeczy, mogą za opłatą półtorej marki dostać się tam pocztą, odchodzącą raz na dzień, lub zabrać się na wózek piekarza, który codziennie rano pieczywo z Jastarni przywozi do Helu. Dla pieszych droga bardzo miła przez las, w połowie jej można odpocząć i posilić się u strażnika latarni, nad brzegiem wielkiego morza.

Jastarnia, łącznie z Borem, tworzą największą na półwyspie osadę, liczącą przeszło 500 mieszkańców. Ziemia nieurodzajna, piaszczysta, to też rybołówstwo jest jedynem ich zajęciem i źródłem bytu. Wieś uboga, domki małe, skupione na niewielkiej przestrzeni bez ładu i planu; punktem środkowym jest kościół katolicki, gromadzący w niedziele i święta ludność wsi najbliższych, jedyny kościół na całym półwyspie. Brak zupełny dróg, dokoła piasek i piasek. Ale przyroda za to wspaniała, morze ze stron obydwóch, wybrzeże szerokie, piaszczyste, cała wieś otoczona lasami, jakoby najpiękniejszym parkiem, lud swojski, gościnny, przywiązany do ziemi ojczystej. Wielu z nich służy w marynarce niemieckiej, objeżdża świat cały, poznaje obce kraje i narody, a jednak wracają chętnie do wioski nadbrzeżnej, do zajęć rybackich, których organizacya zapewnia wszystkim skromną lecz pewną egzystencyę, zabezpiecza od nędzy i opuszczenia.

Mimo wyosobnionego położenia i trudnej komunikacyi, warunki życia dla letników są w Jastarni lepsze, niż w Gdyni. Można tu z łatwością dostać pokój z całem utrzymaniem w gospodach kaszubskich Muży i Selina, za trzy do czterech marek dziennie od osoby; pokój czysty, życie wprawdzie proste, ale wystarczające dla ludzi zdrowych i nie wybrednych.

Można też wynajmować pokoje na tygodnie lub miesiące w domach rybackich i prowadzić własne gospodarstwo. Konieczne produkty są na miejscu, inne sprowadza się z Gdańska lub Pucka przez pośrednictwo rybaków. We wsi jest poczta, telegraf i telefon. Ludność czysto kaszubska, w całej Jastarni mieszka zaledwo dwóch Niemców, leśnik i nauczyciel ludowy, pełniący jednocześnie funkcye pocztmistrza.

Ładne są wycieczki z Jastarni łodzią żaglową na małe morze, albo też pieszo nad brzegiem wielkiego morza lub środkiem lasu do oddalonej o siedm kilometrów wioski Kusfeldu. Dalsze wycieczki prowadzą do Chałup, Wielkiej Wsi, położonej na północy, w miejscu, gdzie półwysep łączy się ze stałym lądem. I tam spotkać można letników, choć warunki życia są trudniejsze, aniżeli w Jastarni. Opodal leży Swarzewo z cudownym obrazem Matki Boskiej, który — wedle legendy — przywędrował tutaj z protestanckiego Helu, miejsce odpustów i pielgrzymek pobożnego ludu.

Warto też odwiedzić północną wieś Karwię, oddaloną zaledwie o sześć kilometrów od Sławoszyna, stacyi kolejki lokalnej, wychodzącej z Pucka. Najlepsze tu kąpiele na Kaszubach: pełne morze, bijąca fala, brzeg szeroki, piaszczysty i cieniste lasy, stanowią dla gości kąpielowych warunki korzystniejsze o wiele od tych, jakie znaleść można w tak licznie uczęszczanych Sopotach. Rozwój Karwi należy do przyszłości, dziś jest to skromna wioska, z jedną jedyną gospodą niemiecką, gdzie za trzy marki dziennie znaleść można mieszkanie z całkowitem utrzymaniem.

Wyczerpujące nerwowo życie miast nowoczesnych, ciężkie, podkopujące zdrowie młodzieży stosunki szkolne, skłaniają rok rocznie coraz więcej rodzin do szukania odpoczynku nad brzegiem morskim. A Bałtyk od nas najbliższy, dostęp najłatwiejszy, lud swojski, utrzymujący język własny i narodowość, mimo usiłowań pochłaniającej wszystko niemczyzny. Pobyt na Kaszubach miły i tani, towarzystwo Polaków z trzech zaborów daje nam on, obok zdrowia, obok sił, poznanie zakątka własnej ziemi, zabytków własnej, świetnej przeszłości.

Helena Witkowska.

*) Bór, Jastarnia, Kusfeld, Chałupy.

Korespondencya „N. Reformy".

Warszawa, 5 sierpnia.

(Nowa fala czynownicza — Rugi Polaków z kolei Nadwiślańskich. — Okólnik ministra Szczegłowitowa. — Polski proletaryat biurowy. — Ograniczenia w armii. — Oficerowie muzułmańscy z Kaukazu).

Mamy więc przypływ nowej fali „istinnoruskich" ludzi do Królestwa. We wszystkich bez wyjątku dykasteryach rządowych zamyka się obecnie dostęp dla Polaków, nawet na drugo i trzeciorzędne stanowiska biurokratyczne. Cały szereg świeżych zarządzeń w tym kierunku dobitnie świadczy o dalszem puszczaniu w ruch bezwzględnego systemu rusyfikacyi, jaki tylko w okresie zamętu rewolucyjnego chwilowo był powstrzymany. Oto wiązanka faktów, uzasadniająca powyższe wnioski. Więc około masowych rugowań Polaków z posad na upaństwowionej kolei warszawsko-wiedeńskiej, odbywają się teraz podobne rugi i na skarbowych kolejach Nadwiślańskich, gdzie około 30% Polaków dotychczas łaskawie tolerowano.

Lecz minister komunikacyi, Ruchłow, rozporządził, aby i na kolejach Nadwiślańskich na wszystkie nowe wakanse w służbie ruchu, nie wyłączając konduktorów i smarowników, przyjmowano odtąd jedynie prawosławnych. Co się zaś tyczy pracowników biurowych, ułożono już listę proskrypcyjną, według której około sześciuset Polaków przed upływem r. b. zostanie usuniętych. Na pierwszy ogień tych rugów idzie wydział buchalteryjny, którego wicedyrektor, czelnik Weychert, Polak, wyznania ewangelickiego, otrzymał już dymisyę. W wydziale tym, prócz kilkudziesięciu urzędników etatowych, pracuje kilkaset pomocników i dyetaryuszek, przeważnie Polaków i Polek. Osoby te otrzymały już wypowiedzenie miejsc, na trzy miesiące naprzód. Będą one zastąpione przez Rosyanki i Rosyan, masowo zgłaszających się z cesarstwa.

Osławiony minister sprawiedliwości Szczegłowitow, konsekwentnie dążąc do „oczyszczenia sądownictwa ze śmiecia polskiego", znów skurczył dla polskich prawników możliwość szukania karyery sądowej na posadach etatowych. Według bowiem okólnika ministeryalnego, przesłanego do wszystkich prezesów Izb sądowych z daty 14 maja st. st., żaden Polak-katolik nie może być mianowanym sędzią śledczym nie tylko w Królestwie, na Litwie i Rusi, ale i w całej Rusi europejskiej. Równocześnie wydał Szczegłowitow polecenie, obowiązujące w całym okręgu warszawskiej Izby sądowej, że nawet na posady sekretarzy wydziałowych w sądach okręgowych mogą być mianowani tylko prawosławni. W okólniku wspomnianym nadmieniono, że i przy obsadzaniu stanowisk komisarzów sądowych (komorników) należy oddawać pierwszeństwo prawosławnym, chociażby bez cenzusu uniwersyteckiego, jeżeli zdadzą wymagany egzamin.

W dykasteryach, podległych ministerstwu spraw wewnętrznych, a więc w biurach gubernialnych, powiatowych i policyjnych, oddawna już wszystkie posady z etatem powyżej tysiąca rubli, mogą zajmować wyłącznie Rosyanie. Niższe zaś posady referentów i ich pomocników, kancelistów, oraz dyetaryuszów, piastowali dotychczas prawie wyłącznie Polacy, jako biurokraci [illegible] bardziej obeznani ze stosunkami miejscowemi, więc bardzo wygodni dla kacyków biurokratycznych [illegible]. Ale i ten polski proletaryat biurowy, według rozporządzenia ministra Makłakowa, będzie masowo rugowany. Całe bowiem zastępy „istinnoruskich" kanalij z za Wołgi i Uralu, łapczywie pożądają chociażby najskromniejszych posadek w nadziei [illegible] z „inorodców".

Ktoś bowiem dobrze wtajemniczony w obecne nastroje społeczeństwa rosyjskiego, objaśnia mnie, że zarówno wśród czerni biurokratycznej Petersburga, jak Permu, Ufy, Riazania czy Samary, obiegają od dawna wieści o Kresach polskich, uważanych za eldorado, w którem prawosławni ludzie dostępują wszelkich szczęśliwości. Każdy medyk Rosyanin, kończący studya w uniwersytecie warszawskim, jeszcze przed uzyskaniem dyplomu ma już zapewnioną posadę [illegible] w charakterze młodszego ordynatora jakiegoś szpitala lub lekarza miejskiego, [illegible]. Na kolejach Wiedeńskiej i Nadwiślańskich, już ani jeden lekarz-Polak na wakujący etat nie jest przyjmowany.

[illegible] wyznać, że wielu tutejszych kacyków biurokratycznych niezbyt chętnie ruguje polski proletaryat urzędniczy, wiedząc doskonale, jak liczny materyał służbowy stanowią [illegible]. [illegible] czelnik okręgu pocztowo-telegraficznego inż. Diaczan, który w przeciągu lat trzech wyrzucił kilkuset Polaków, a teraz ma [illegible] kłopot z powodu masowych skarg na coraz to gorszą [illegible] manipulacyj pocztowych. [illegible] pomysł [illegible] „istinnoruskich" działacza. [illegible] posady pocztowe [illegible] urzędnik Polak, wzywa go do siebie Diaczan i po długiem kołowaniu proponuje przyjęcie... prawosławia. Dotychczas cyniczna propozycya apostazyi [illegible] amatora, który jednak zawiódł pokładane w nim nadzieje. [illegible]

Ministerstwo wojny również ostatniemi czasy znacznie zwiększyło ograniczenia służbowe dla wszystkich oficerów wyznania katolickiego. [illegible] nowy przepis, że awansowani z kapitanów na podpułkowników Polacy, nie mogą dowodzić batalionami w okręgach wojennych: warszawskim, wileńskim i kijowskim. Wogóle zaś procent dotychczas 30 proc. oficerów inorodców w poszczególnych okręgach, został zredukowany do 5 proc.

Jeszcze przed rokiem w okręgu warszawskim było trzech generałów brygadyerów katolików, którzy, po otrzymaniu awansów, zajmują obecnie stanowiska w dalszych okręgach wojennych poza Rosyą europejską. Najświeższy rozkaz ministerstwa wojny zabrania dowódcom pułków, brygad i dywizyj, mianowania adjutantami oficerów wyznania katolickiego. Nawet na stanowiska lekarzy pułkowych ani jeden Polak nie został już od roku w warszawskim okręgu wojennym mianowany.

Skoro mowa o zarządzeniach wojskowych, zaznaczam wielce symptomatyczny fakt, pozostający poniekąd w związku z obecną sytuacyą polityczną. Oto wielu oficerów z pułków, stojących załogą w Warszawie, zostało przeniesionych do armij kaukazkich. Na ich miejsce przybywają stamtąd oficerowie wyznania mahometańskiego. Mutacya ta stanowi wyraźną wskazówkę, że tu chodzi o celowe zarządzenie na wypadek wkroczenia armii rosyjskiej do Armenii. Rzecz jasna, że w razie wojny z Turcyą oficerowie muzułmańscy nie mogą zasługiwać na zaufanie. *Pol.*

Zjazd w Rapperswilu.

(Od naszego korespondenta).

Rapperswil, 5 sierpnia.

Doroczny zjazd rady, zarządzającej Muzeum rapperswilskiem, rozpoczął się dzisiaj, poprzedzony dwudniowemi obradami komisyi rzeczoznawców, powołanej — jak wiadomo — do życia w roku ubiegłym. Rzeczą tej komisyi, która ma być stałą, będzie uporządkowanie zbiorów muzealnych i biblioteki, względnie przedstawienie projektów, wedle których sprawę poprowadzi nowy dyrektor Muzeum.

Członkowie tej komisyi, których jest kilkunastu, (z Krakowa: prof. Mycielski, prof. Pagaczewski, dr. Korzeniowski, Goldstein; ze Lwowa: Batowski, dyr. Mańkowski; z Poznania Erzepki; z Warszawy: hr. Krasiński, Bron. Gembarzewski, Soubisse-Bisier; z Wilna mecenas Wróblewski) — zebrali się w lutym w Krakowie i pod przewodnictwem delegata rady muzealnej dr. Czołowskiego, obradowali nad zakresem i projektami swoich prac. Postanowiono zjechać się w Rapperswilu z końcem lipca i tu bliżej wszystkiemu się przypatrzyć. W obradach tych, tutaj, pod przewodnictwem dr. Aleks. Czołowskiego, wzięli udział pp.: prof. Jerzy hr. Mycielski, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, dr. Józef Korzeniowski i kustosz Muzeum Narodowego Edward Goldstein z Krakowa i dyrektor biblioteki uniwersalnej ze Lwowa, dr. Mańkowski. Przybył jeszcze jeden członek komisyi, znany artysta p. Bronisław Gembarzewski, zachorował jednak ciężko i leży w łóżku w Zurychu.

W komisyi tej, której każdy członek udzielać ma rad w zakresie swojej specyalności, główne na razie tematy przedstawili pp. prof. Mycielski i dr. Korzeniowski. Prof. Mycielski, któremu towarzyszyło dwóch młodych historyków sztuki, pp. Komorowski i Szydłowski, przeglądnął galeryę obrazów i podał projekty innego ich rozmieszczenia i uporządkowania. Dr. Korzeniowski przepatrzył bibliotekę i rękopisy i podał szereg ciekawych projektów co do uporządkowania i skatalogowania ostatnich. Projekty te przedłoży na radzie imieniem komisyi p. dr. Czołowski, a wtedy staną się one dostępne dla celów sprawozdawczych.

Na zjazd rady przybyli z Paryża: prezes Gałęzowski, wiceprezes Korytko, prof. Gasztowt i dr Obrycki; wiceprezes prof. Laskowski z Genewy; poseł Bandrowski z Krakowa; dr Czołowski ze Lwowa; dr Leonard Tarnawski z Przemyśla. Dziewiątym członkiem rady jest b. kustosz p. Rużycki. Nadto przybył tu poseł Lisiewicz ze Lwowa i kilka osób z Warszawy, kilku członków-korespondentów muzeum. Swiat dziennikarski krakowski reprezentowany jest przez czterech członków.

Rada rozpoczęła swoje obrady przedewszystkiem przeglądem prac, dokonanych już przez członków komisyi rzeczoznawców. Jak wiadomo, uporządkowany już został t. zw. pokój wojskowy (sala mundurów i broni). W sali tej rozstawione będą żelazne hermetycznie zamknięte szafy, w których znajdują się mundury. Szaf tych sześć—są one darem rodaków z Warszawy.

Rada zajmie się zainstalowaniem nowego dyrektora p. Konstantego Żmigrodzkiego, przedstawionego przez komisyę rzeczoznawców w ternie, a wybranego przez członków rady w drodze pisemnej. Po rozpatrzeniu kwalifikacyi wszystkich kandydatów przez delegacyę paryską rady i wyborze na dyrektora p. Żmigrodzkiego, reszta członków rady została wezwaną do oddania swego votum w drodze listowej, aby na zjazd sierpniowy nowy dyrektor oficyalnie już mógł objąć swoje obowiązki. W ten sposób p. Żmigrodzki już od miesiąca jest dyrektorem muzeum Rapperswilskiego i od tego czasu tu bawi, zapoznając się ze swojemi zadaniami.

Nowy dyrektor, osobiście bardzo sympatyczne czyniący wrażenie, jest człowiekiem młodym, liczy bowiem lat 37. Gimnazyum ukończył w Rydze, następnie studyował rzeźbę u prof. Laszki w akademii sztuk pięknych w Krakowie, poczem po zwiedzeniu różnych muzeów za granicą, został kustoszem muzeum w Witebsku. Jest specyalistą w numizmatyce; ogłosił kilka prac z dziedziny archeologii i historyi.

Z grona członków rady ubył w roku ubiegłym ś. p. Karol Lewakowski. Prócz miejsca po zmarłym obsadzone będą jeszcze trzy dalsze, albowiem przed rokiem przy zmianie statutu, uchwalono powiększyć liczbę członków rady do ośmnastu (dotąd było 15). *Aleks. K.*

(Tel. „N. Reformy".)

Rapperswil 6 sierpnia.

Rada muzealna na dzisiejszem posiedzeniu w obecności delegatów i młodzieży, rozdała stypendya, w ogólnej sumie 18.000 K, trzydziestu ośmiu studentom.

Słowa prawdy o kolejach w Austryi.

W jednym z wiedeńskich dzienników pojawił się wyborny artykuł, który podnosi w zajmujący sposób wszystkie ujemne strony kolejnictwa w państwie austryackiem w odniesieniu do podróżującej publiczności. Sprawa ta jest w obecnej zwłaszcza porze ruchu turystycznego aktualną, podajemy więc z wymienionego artykułu niektóre szczegóły.

Autor jego stwierdza przedewszystkiem, że wagony osobowe na kolejach austryackich są zawsze przepełnione. Na zachodzie przedział pierwszej klasy przeznaczony jest dla czterech osób, drugiej klasy dla sześciu osób, a trzeciej dla ośmiu osób. — Dlaczego na kolejach austryackich przy równych, a często wyższych cenach jazdy, w przedziałach nie większych, niż na kolejach zagranicznych, mieścić się musi w każdym przedziale I. klasy sześć osób, drugiej klasy ośm osób, trzeciej klasy dziesięć osób?

Dalej oskarża autor wspomnianego artykułu zarządy kolei austryackich o zupełne zaniedbanie czystości. — Ministerstwo kolei w 16 lat po swojem utworzeniu wydało rozmaite przepisy o czystości i hygienie w pociągach i na dworcach kolejowych, ale to wszystko pozostaje na papierze. Zarządy kolei umieją tylko winę przypisywać... publiczności. Na dworcu kolejowym pewnego światowego miejsca kąpielowego znajduje się tablica z następującym napisem: „Publiczność ma obowiązek utrzymywania czystości na dworcu". — W dalszym ciągu tablica grozi publiczności karami. Podobna tablica byłaby w hotelu niemożliwą, obraża bowiem publiczność, ale kolej, pobierająca opłaty podobnie, jak hotel, sądzi, że ma wobec publiczności wyjątkowe prawa.

Dworce na kolejach austryackich, nawet nowe, albo przebudowane, nie odpowiadają wcale potrzebom publiczności. Poczekalnie, zwłaszcza w zimie, są torturą dla publiczności. Autor artykułu żali się na dworce w Wiedniu. Niechby przyjechał do Galicyi, nie dalej, jak po Kraków, a przekonałby się, czem są dworce kolejowe w naszym kraju.

Tyle o pomieszczeniu podróżnych. Co do pożywienia — czytamy w owym artykule — to począwszy od restauracy, na dworcu i wagonu restauracyjnego, a skończywszy na bufetach otwartych i koszach obnoszonych, czy to na stacyach, czy w pociągach — wszystko wywołuje w nas wrażenie, że na kolejach rosyjskich jest o wiele lepiej. Niesprawiedliwym jest zwrot o „stosunkach azyatyckich", które panują na kolejach w Austryi — powiada autor artykułu — gdyż wagon restauracyjny w Galicyi ustępuje pod każdym względem wagonowi restauracyjnemu na kolei transsyberyjskiej. Ale także w innych prowincyach Austryi jest źle. Autor tak opisuje „menu" w wagonie restauracyjnym: „Pół filiżanki tak zwanego rosołu z kluskami; potrawka cielęca starej daty z ryżem; roastbeef, przypominający podeszwę, do tego sałata z poprzedniego dnia, zaprawiona skoncentrowanym kwasem octowym; potem imitacya tortu linckiego, na ostatek zaś ser Eidamski, przypadkowo bardzo dobry. — Wreszcie mała butelka wody mineralnej i filiżanka czarnej kawy. Cena 5 koron 25 hal. bez napiwku. Tego rodzaju daniami można częstować tylko takich ludzi, którzy mają wyborne organy trawienia". Potrawy, podawane do wagonów na tacach, są „nędzne i mają brudną zastawę. Są wprawdzie tańsze, ale budzą odrazę".

Jako „resumé", a zarazem uzupełnienie tych wszystkich zażaleń, podaje artykuł następujący szereg pytań pod adresem [illegible] kolejowej:

1. Czy niemożliwem jest, ażeby w wagonie o 4 osiach z dwóch klozetów przeznaczyć jeden dla pań, drugi dla panów?

2. Czy nie możnaby w starych, czteroosiowych wagonach zamienić na umywalnię tego „półcoupé", które najczęściej jest zachowywane dla posiadaczy wolnego biletu jazdy?

3. Czy nie możnaby wszystkich zarezerwowanych przedziałów zjednoczyć w jednym wagonie z tablicą, umieszczoną na zewnątrz i mającą napis: „Wagon z przedziałami zarezerwowanymi". W ten sposób nie potrzebowałby podróżny chodzić bezskutecznie po kurytarzach, szukając wolnego przedziału.

4. Czy jest rzeczą niemożliwą tak wczesne dopuszczanie publiczności do pociągów, ażeby wsiadanie osób i wnoszenie pakunków odbywało się bez zbytecznego pośpiechu? Czy można zarządzić, ażeby na peronach nie ustawiano w stosach pakunków, przez co podróżni zmuszani bywają do wyścigów z przeszkodami, niebezpiecznych dla życia. To skakanie denerwujące powtarza się w wagonach.

5. Czy można portyerów i tragarzy nakłonić do odpowiedniego zachowywania się wobec publiczności?

6. Czy nie możnaby przy nowych inwestycyach naśladować zagranicy, zaprowadzając w wagonach szerokie okna wysuwalne, w żelaznych ramach, elektryczne oświetlenie, dobrze funkcyonujące ogrzewanie, wygodne schody i t. d.?

7. Czy jest możliwem, nie pociągając podróżnych do odpowiedzialności, przeprowadzić podobnie, jak w Niemczech i w Szwajcaryi, utrzymywanie w porządku wagonów i dworców?

8. Czy można międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych zmusić do tego, ażeby nie nadużywało swojego przywileju?

9. Czy nie można rozciągnąć dozoru nad potrawami, podawanemi do wagonów, ażeby publiczność mniej zamożna mogła dostawać zwykłe, zdrowe potrawy, po umiarkowanych cenach i z czystą zastawą?

10. Czy możliwem jest zaprowadzenie automatów restauracyjnych na stacyach o wielkim ruchu i w pociągach, nie mających wagonu restauracyjnego?

11. Czy przebudowa dworców musi być odkładana do nieskończoności?

12. Czy porzucono zupełnie myśl zaprowadzenia popędu elektrycznego na kolejach alpejskich, zwłaszcza zaś w długich tunelach?

13. Czy zarząd kolei państwowych nie może, lub nie chce użyć swojego wpływu, ażeby od pewnych głównych stacyj wybudowano elektryczne koleje poboczne do miast, które z pewnych powodów nie chcą tego uczynić?

14. Czy mógłby się wreszcie zarząd kolei wyrzec biurokratyzmu i myśli, że jest władzą, a natomiast przyswoić sobie te zasady prowadzenia interesów, które panować muszą w przedsiębiorstwach, obliczonych na zysk, jeżeli mają kwitnąć?

Uprasza się o odpowiedź zapomocą czynów.

Kronika powstania 1863-64 roku.

5 sierpnia.

Uchodzący z pod Radzymina oddział powstańczy, otoczony pod Kuflewem (M.) wymyka się szczęśliwie na Podlasie. — Pod Raciborami (M.) w 200 jazdy i 70 piechoty napadnięci przez Meller Zakomelskiego, Grabowski ze Sokołowskim uchodzą do Osuchowa. — Pod Depułtyczami (L.) Rucki i Ćwiek odnoszą zwycięstwo nad Büchnerem; Moskali ginie 23 i kilkudziesięciu rannych. — Gleb pod Bombinikami (A.) doznaje porażki i oddział powstańczy idzie w rozsypkę. — Górski, Kobyliński i Kwapiszewski z żandarmeryą konną, zaatakowani w Rychłach (Gr.) dziarską rozbijają jazdę moskiewską i uchodzą przed piechotą, ponosząc małoznaczne straty.

Kronika.

Kraków, 6 sierpnia.

O wielkomiejski wygląd Krakowa. Nie ulega wątpliwości, że Rada miejska po utworzeniu Krakowa usilnie stara się o to, ażeby Kraków miał wygląd wielkomiejski, jaki mu się w rzeczywistości należy. Liczba ludności nie wiele w tym wypadku znaczy, gdyż n. p. w Monachium uważane jest wszędzie za „Grosstadt" w znaczeniu ogólnem, gdy Hamburg jest znany tylko jako metropolia handlu. Otóż Kraków ma te same prawie cechy wielkomiejskości co Monachium, z dodatkiem historycznej wielkości i z położeniem nad granicą trzech państw.

Do Krakowa przybywa bardzo wielu swoich i obcych turystów. Swoi niejedno wybaczą, ale obcy są wymagający, mając do tego zupełne prawo. Między innemi obcy a także i swoi turyści, naostatek zaś stali mieszkańcy miasta naszego z przykrością widzą, że ulice nie są należycie zamiatane. Kosztowne wozy z cylindrowemi szczotkami usuwają z ulicy śmiecie, tworząc z nich linię wzdłuż chodnika, później z tej linii robotnicy miotłami tworzą małe kopce. Na tem się kończy akcya zamiatania. Kopce stoją wzdłuż ulicy, a koła wozów i kopyta końskie roznoszą znowu śmiecie. Czasami akcya czyszczenia kończy się już na utworzeniu wspomnianej linii kurzu i błota. Czyż nie szkoda wydatków na takie czyszczenie ulic?

Obcych razi to zaniedbanie ze względów estetycznych, a przyłącza się do tego wzgląd na wygodę i hygienę, gdyż silniejszy wiatr rozbija tumany nie tylko kurzu, ale wprost śmieci. Nikt chyba nie przyjeżdża do Krakowa po to, ażeby łykać kurz uliczny z bakteryami, do czego zresztą i miejscowa ludność nie jest zobowiązana. Rada miejska uchwala chętnie fundusze na czyszczenie miasta, niechże jej organ wykonawczy, to jest Zakład czyszczenia miasta skrupulatniej spełnia swoje obowiązki.

Dzisiaj nawet na plantacyach kupy śmieci stały do godziny 9 rano. Dla tysiąca osób, mających zajęcie od godz. 8 lub 9 rano, planty są jedynem miejscem spaceru przed temi godzinami. Widok śmieci w kopcach nie jest chyba miły, zwłaszcza, że niejeden mniej baczny przechodzień potyka się na kopcu.

Tyle do wiadomości władz miejskich. A teraz pewne rzeczy do wiadomości policyi. Prawdziwą plagą Krakowa są żebracy. Pod kościołami siedzą przeważnie żebraczki i zachowują się nienagannie. Ale żebracy wstrętni nie ubóstwem [illegible] jakąś wyuzdaną bezczelnością, tudzież żebraczki, podobne do wiedźm szekspirowskich, są rzeczywiście plagą hotelowych gości. Czają się po sieniach i na widok gościa wychodzą czemprędzej, nagabując go obcesowo o jałmużnę. Pierwszorzędne hotele są właściwie najsilniej oblęgane przez tych żebraków płci obojga.

Osobną grupę tworzą chłopcy, sprzedający widokówki i dziewczęta nieletnie, sprzedające kwiaty, zwykle, jak się zdaje, kradzione. Obdarte, brudne aż do niechlujstwa, natrętne i krzykliwe te napółdzieci, godne zresztą politowania, nagabują w kawiarniach letnich gości, którzy siedzą przy stolikach na chodniku, lub obok kraty na plantach. Roznosiciele widokówek i roznosicielki kwiatów roznoszą często zakaźne choroby. Wogóle na plantach publiczność musi się energicznie opędzać żebrakom, którzy na odmowę jałmużny i na każdą uwagę mają bardzo gburowate odpowiedzi. Policya powinna zająć się wszelakiego rodzaju żebrakami i postąpić z nimi wedle przepisów ustawy. Publiczność jest wobec nich bezbronna, a obcy, zaskoczony przez żebraka niespodzianie, odnosi najniekorzystniejsze wrażenie.

Ubóstwo budzi litość, należy je też leczyć i biednym przychodzić z pomocą. Ale zawodowe żebractwo pod płaszczykiem ubóstwa wyzyskuje uczucie litości i takie żebractwo należy usuwać.

Wieża ratuszowa w Krakowie. Roboty około odnowienia wieży ratuszowej zostały wstrzymane z powodu wyczerpania funduszów na ten cel przeznaczonych. Odnowiono tylko górną część wieży i piękną kaplicę, znajdującą się na górnem piętrze wieży. Wspomnieć jednak jeszcze wypada o architekturze wieży ratuszowej i dziejach dawnego ratusza.

Architektura wieży ratuszowej sięga epoki gotyckiej i znalazła swój najświetniejszy wyraz w tym budynku. W najstarszej księdze miejskiej z r. 1301 są zapiski dotyczące ratusza krakowskiego, a za wiekiem XIV naszej wieży ratuszowej przemawia jeszcze i charakter jej wewnętrznej architektury. Sala dolna, gdzie mieścił się skarbiec, jest sklepioną ostrołukowo z żebrami, zamkniętemi kluczem sklepiennym z bogatą ornamentacyą roślinną. Spotykamy ją także i w sali na pierwszem piętrze, gdzie się mieściła kaplica ratuszowa. Była ona prawdopodobnie również sklepioną ostrołukowo. Gwałtowny pożar na wieży w r. 1680 dotarł i do pierwszego piętra, waląc w gruzy pierwotne gotyckie sklepienie. Restauracya nie przywróciła go już. Nad wspornikami zbiegającemi się w czterech rogach sali i tworzącymi rodzaj nysz, obiega ornament z rzeźbionych liści dębowych, kutych w kamieniu wapiennym. Ta rzeźba pochodzi z XIV wieku i doskonale się zachowała do dziś dnia, tak, że przy odnowieniu odczyszczono ją tylko. Na kurytarzach w kaplicy ratuszowej oparto cztery półkoliste arkady, dźwigające sklepienie tej sali.

Wieża zbudowana jest w dolnych kondygnacyach z kamienia ciosowego, w górnych z cegły, pokrytej okładką ciosową na trzech bokach. Zdobią ją pionowe laskowania, poprzerywane poziomemi przepaskami. W powstałych w ten sposób przekrojach mieszczą się czterolistne wykroje. W oknach pierwszego piętra od strony południowej i wschodniej znajdowały się dawniej dwa ganki. W tej części wieży jest wiele kamieni potrzaskanych w murach, schodach i sklepieniach, potrzebujących prędkiej reparacyi.

U naroży wieży widzimy od strony południowej dwie konsole. Jaki ich cel i przeznaczenie, trudno dzisiaj odgadnąć.

Zegar, który zdjęto celem naprawienia go, pochodzi z r. 1524, a zamówił go Jodokus Glac w Norymberdze, a dzwonu do zegara dostarczył Jan, puszkarz krakowski. Oprócz tego głównego dzwonu były dawniej jeszcze dwa mniejsze do wybijania kwadransów.

Hełm wieży ratuszowej jest już pokryty ołowiem, tylko gałki i powietrzniki, ponieważ są jeszcze w dobrym stanie, nie uległy odnowieniu. Hełm ten w ciągu wieków uległ kilkakrotnym zmianom.

Wieża ratuszowa od roku 1820 stoi osamotniona, gdyż za rządów wolnego miasta Krakowa padły wiekowe mury jednego z najpoważniejszych zabytków Krakowa. Ratusz tak się przedstawiał:

Z ganku przed główną bramą ratusza wchodziło się do obszernej sieni. Była to izba beczkowa, sklepiona z lunetami wspartemi na filarach kamiennych. W głębi znajdowały się schody na I piętro, a drzwi na prost głównego wejścia prowadziły do izby pańskiej. Izba pańska była wspaniale urządzona, a dowodem tego jest zapisek, z którego dowiadujemy się, że w r. 1546 rajcy kupują w Gdańsku trzy wielkie obicia do przyozdobienia izby pańskiej. Izba pańska otrzymała w 1600 r. malowidła pędzla Kaspra Kurza. W izbie pańskiej odbywały się posiedzenia rady miejskiej i sądu ławniczego. W ratuszu znajdowała się sala, w której pomieszczony był skarbiec. Była to duża izba krzyżowo-sklepiona, na przyziemiu, ze zwornikiem roślinnej ornamentacyi.

Było także jeszcze kilka sal ratuszowych o mniejszej wartości architektonicznej. W piwnicy ratuszowej zaś mieściły się więzienia i piwnica, t. zw. Świdnicka. Data jej powstania schodzi się z datą wybudowania pierwszego ratusza. Szynkowano w niej piwo. Obrót piwnicy świdnickiej był dość znaczny, bo dochodził nawet i do 600 grzywien rocznie. W piwnicy świdnickiej odbywały się zabawy, a zapiski dawne wspominają o licznych awanturach, spowodowanych zabawą w piwnicy świdnickiej.

W końcu wspomnieć należy, że po zburzeniu ratusza, siedziba zarządu miejskiego, który spoczywał w rękach Senatu rządzącego wolnego miasta Krakowa, przeniosła się do kollegium pojezuickiego przy kościele św. Piotra. Po wcieleniu Krakowa do Austryi — magistrat mieścił się przy ul. Kanoniczej l. 17, dopiero gdy nabyło miasto od chirurga Kowalskiego pałac Wielopolskich przy placu WW. Świętych, przeniósł się magistrat do tego gmachu, który po raz pierwszy za prezydenta Dietla odrestaurowano, a w ostatnich latach z gruntu przerobiono i przybudowano nowe skrzydła i urządzono w nim wspaniałą salę posiedzeń.

Wieża ratuszowa pozostaje nadal w opłakanym stanie — roboty wstrzymane, brak pieniędzy na ich dalsze prowadzenie, a czas jest najwyższy, by jak najprędzej zabezpieczyć tę wieżę od dalszej ruiny, która jej grozi szczególnie w dolnej kondygnacyi i w klatce schodowej. Mamy nadzieję, że Wydział krajowy pospieszy znowu z wydatną subwencyą, by roboty przerwane podjęto jak najprędzej.

Stan wody na Wiśle. Woda na Wiśle pod Krakowem powoli zaczyna opadać. Od wczoraj opadła woda o 60 cm., to jest dzisiaj stan wody na Wiśle wynosi 1.90 m. ponad stan normalny.

Wiadomości osobiste. Dziś rano przyjechali z Wiednia do Krakowa książę Montenuovo, wielki ochmistrz dworu i hr. Chołoniewski, mistrz ceremonii dworu cesarskiego, celem zwiedzenia zabytków i pamiątek Krakowa. Goście zamieszkali w Grand-hotelu. Przed południem zwiedzili goście zamek królewski, informując się dokładnie u architekta p. Hendla o postępie prac restauracyjnych. Dostojnicy dworscy złożą cesarzowi dokładną relacyę o stanie robót około odnowienia zamku na Wawelu. Po południu ks. Montenuovo wyjeżdża do Wiednia, a ks. Chołoniewski udaje się do swoich dóbr we wschodniej Galicyi.

Dyrektor kolei państwowych i radca dworu p. Włodzimierz Zborowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Wizytacya kanoniczna. Przybyli do Krakowa O. Augustyn Koch, generał zakonu Bonifratrów i O. Tymoteusz Deutschel, prowincyał zakonu Bonifratrów, celem odbycia wizytacyi kanonicznej.

Ślub hr. Izabeli Potockiej, córki ś. p. Andrzeja hr. Potockiego i Krystyny z hr. Tyszkiewiczów, z Franciszkiem hr. Krasińskim, synem Kazimierza, odbył się wczoraj przed południem w Krzeszowicach w tamtejszym kościele parafialnym. Związek małżeński pobłogosławił ks. Bratkowski z zakonu OO. Jezuitów z Krakowa. W kościele była obecna cała rodzina nowożeńców, goście i licznie zgromadzona publiczność. Przed kościołem witały parę młodą dzieci, obrzucając nowożeńców kwiatami. Po ślubie hr. Krystyna Potocka, matka panny młodej podejmowała gości w pałacu krzeszowickim.

Teatr w „Oleandrach". Od połowy sierpnia w teatrze powystawowym „Oleandry" obejmuje artystyczną imprezę znany i ceniony artysta warszawski, p. Artur Zawadzki, który wraz z małżonką swoją dał się poznać niejednokrotnie w Krakowie wielce udatnemi i sympatycznemi występami gościnnemi. Na pierwszy występ przygotowana będzie nowo napisana sztuka w pięciu aktach, aktualna, osnuta na tle ostatnich wydarzeń w Turcyi, p. t. „Młodoturcy". Staranna i barwna wystawa, akcya ciekawych wypadków, rozgrywających się na półwyspie bałkańskim, dobór artystów, oraz gościnny udział autora, połączony z występami sympatycznej pary pp. Zawadzkich, dają zupełną gwarancyę powodzenia.

Tak więc w międzyczasie wyjazdu opery do chwili rozpoczęcia przedstawień w teatrze miejskim, Wielki Kraków nie będzie pozbawiony przedstawień teatralnych i to w najbardziej uroczym, letnim ustroniu, jakiem są bezsprzecznie „Oleandry".

Zamach morderczy w Podgórzu. Jak już donosiliśmy, o godzinie 8 wieczór ranił ciężko Jakób Idenc, czeladnik szewski Jakóba Tracza, kierownika warsztatu u majstra szewskiego, Piotra Mikulskiego w Podgórzu. Jak się dowiadujemy, Jakób Tracz dziś odzyskał przytomność i nie zachodzi obawa komplikacyj. Ranny on jest trzykrotnie w głowę, to jest na czole (w kości czołowej ugrzęzła kula), poniżej lewego ucha w szyję i koło nosa. Z powodu osłabienia Tracza nie przedsięwzięto operacyi.

Nagły zgon. Dziś rano 40-letni Jan Burowski robotnik fabryki Zieleniewskiego idąc do pracy, padł na ziemię nieprzytomny. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło krwotok płuc, wskutek którego nastąpił natychmiastowy zgon robotnika.

Dowcipny dezerter. — Do sklepu z ubraniami Abrahama Becka przy ulicy Krakowskiej przybył wczoraj żołnierz magazynów zaopatrzenia i zakupiwszy sobie cywilne ubranie, pozostawił mundur wraz z „bronią" u kupca, mówiąc, że po mundur zgłosi się wieczór. Mimo oczekiwania, żołnierz nie zjawił się po odbiór munduru i „broni". Widocznie ów żołnierz zbiegł z wojska i w ten sposób chciał

zatrzeć ślad po sobie, przedzierzgając się w „cywila".

Ucieczka od męża. Wczoraj przybył do Krakowa Michał Mamrocha z Krystynopola w pogoni za małżonką, która zbiegła od niego przed tygodniem i udała się podobno do Krakowa. Zrozpaczony małżonek, mimo poszukiwań, nie mógł odnaleść małżonki i udaje się w dalszą drogę za niewierną żoną.

Karygodny wyścig automobilowy. Wczoraj około godziny 7 wieczorem na ulicy Karmelickiej urządzili sobie szoferzy automobilowi wyścig, pędząc szaleńczo przez ulicę. Automobile były zaopatrzone numerami S. I. 204 i S. 935. S. I. 204 zwyciężył w tym karygodnym wyścigu swojego przeciwnika, ale o mało nie wpadł na nadjeżdżający wóz tramwaju elektrycznego. Odpowiednie organa bezpieczeństwa powinny już raz położyć kres tego rodzaju niebezpiecznym eksperymentom, które mogą pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.

Kieszonkowiec przy pracy. Wczoraj po południu jechała fiakrem przed hotel „Victoria" przy ulicy Zwierzynieckiej p. A., żona artysty. Przy płaceniu fiakra wypadła jej z torebki portmonetka z kwotą około 170 koron. Przechodzący obok wyrostek podniósł portmonetkę i uciekł. Policya aresztowała dwóch podejrzanych kieszonkowców, 20-letniego Tuchowskiego i 22-letniego Józefa Starzeka, podejrzanych o tę kradzież.

Kradzież w kościele. Izydora Zając doniosła do policyi krakowskiej, że wczoraj rano skradziono jej z kieszeni, w kościele OO. Dominikanów, torebkę z kwotą 60 K.

Skradzione pieniądze z za obrazu. Wczoraj doniósł do dyrekcyi policyi Jan Kotas, posługacz publiczny, że skradziono mu z mieszkania przy ul. Floryańskiej l. 26, z za obrazu 400 koron, cały jego majątek, uciułany długoletnią pracą. Podejrzenie padło na jednego z współlokatorów Kutasa.

Ucieczka oszusta. Starostwo z Turki nadesłało list gończy do krakowskiej policyi za Boruchem Aronem Rosem, który, dopuściwszy się szeregu oszustw, zbiegł prawdopodobnie do Ameryki.

Z kraju.

Sucha, 5 sierpnia. (Deszcze. — Stan wody na Skawie). Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy tu nieustanny deszcz, który spowodował bardzo znaczne wezbranie Skawy. Dzięki regulacyi rzeki podniesiony stan wody nie spowodował klęski wylewu. Fale jednak Skawy spowodowały w wielu miejscach zniszczenie tam regulacyjnych, zalanie sąsiednich wiklin oraz podmycie brzegów. Dziś popołudniu znowu, po upalnem przedpołudniu, szalała nad Suchą i okolicą gwałtowna burza, połączona z gradem, wielkości gołębich jaj. Burza ta wyrządziła bardzo znaczne szkody w polach, kładąc pokotem nie zalane jeszcze zboża.

Nowe starostwo ma być utworzone od 1 stycznia 1914 w Haliczu. Sprawę tę łączą z budową twierdzy w Haliczu.

Drohobycz, 5 sierpnia. (Klęski rolnicze). Rok 1913 straszne zapisze się dla rolników wielkich i małych. Obecnie mamy w naszych stronach piątą z rzędu powódź. Pierwsza powódź, dnia 30 czerwca, zabrała skoszone siano. Łudziliśmy się nadzieją, że może pokos drugi, otawa, choć w części uzupełni brak paszy, dziś i to zupełnie zniszczone, zamulone. Przez łąki i pastwiska okręgu medenickiego przepływa rzeka Tyśmienica, przechodząca wpierw przez Borysław i niosąca stamtąd wielką ilość ropy i odpadków naftowych, które gdzie się osadzą, tam już kilka zbiór [illegible]

W polu [illegible] zapowiadały się bardzo pięknie. Dziś zboże zwalone ulewami, leży pokotem. O wycinaniu żniwiarką ani myśleć nie można, a sierpem ręcznie ogromnie utrudnione, gdyż każdą garść zboża trzeba niemal siłą od ziemi odrywać. A rośliny okopowe, tak kartofle jak i buraki, dające w tak znacznej mierze pomoc gospodarstwu przy wychowaniu inwentarza, zgniły już prawie doszczętnie. Ludności włościańskiej grozi klęska tem większa, że ogólnie wyzbywają się bydła, nie mogąc go już wyżywić z powodu zamulonego pastwiska, a [illegible] spowodowane powodziami na obszarach dworskich i polach włościańskich w gminach Wróblewice, Litynia, Lipice, Sasika Kameralna, Horucko, Tynów, Medenice, Michalewice, Słomsko i Lipowiec. We wszystkich tych gminach włościanie nie mają ani jednego źdźbła siana na zimę. To też pomoc rządu musiałaby być doraźna i bardzo wydatna, jeżeli chodzi w części zapobiedz ma strasznej nędzy.

Brody, 5 sierpnia. (Pożar tartaku.) W nocy z 4 na 5 b. m. wybuchł w tartaku p. Schmidta groźny pożar, który zniszczył całą halę maszynową. — W hali tej zajętych było 200 robotników. Szkoda wynosi 200.000 koron.

Wiec rolników. W sferach ziemiańskich, jak donoszą pisma lwowskie, powstała myśl zwołania ogólnego wiecu rolniczego wobec niebywałej klęski, jakiej w tym roku doznali rolnicy naszego kraju.

Ze świata.

Sprzedawczykostwo. Pisma poznańskie donoszą: W Nieżywięciu (w powiecie brodnickim w Prusach Królewskich) kupił Niemiec Buechel ze Srebrnik pod Kowalewem 77-morgowe gospodarstwo od Polaka. Drugi wypadek dotyczy 1000-morgowego majątku Sosny, również w powiecie brodnickim. Posiadłość tę nabył Niemiec Asphalt z Kowalewa od Polaka Kranza za pół miliona marek. Dalej donoszą, że „Bauernbank" umocnił świeżo 14 posiadłości dla Niemców, w tem były dwie posiadłości w ręku polskiem. I tak w Buku (obecnie Król. Buchwald, w powiecie grudziądzkim) sprzedał Bolesław Robaczewski swoje 195 morgowe gospodarstwo za pośrednictwem „Bauernbanku" Niemcowi, Karolowi Wolmannowi z Lemanów (Lehmanei, pow. kartuski). Dalszy sprzedawczyk znalazł się w powiecie lubawskim i to w Ostaszewie. Sprzedał tam Bronisław Ratecki swoją 56-morgową posiadłość za pośrednictwem „Bauernbanku". Niemcowi Augustowi Steinowi ze Sokolej Góry (w powiecie brodnickim). Wielki książę sasko-wajmarski, któremu Władysław Taczanowski przefrymarczył Choryń, Jerkę i Katarzynowo, sprzedał całe te dobra, obejmujące około 4700 mórg, komisyi kolonizacyjnej. Przewłaszczenie już nastąpiło. Tem samem frymarka Taczanowskiego staje się tem potworniejszą.

„Polnische Wirtschaft" w Paryżu. Z Paryża piszą: Niesmaczna farsa Kraatza i Okonkowskiego p. t.: „Polska gospodarka", którą w Wiedniu grano pod zmienionym tytułem ze względu na słuszne rozporządzenie policyi — zawędrowała do Paryża. Wystawił ją tam nowo powstały teatr „Chateau d'eau" pod tytułem „Menage polonaise", a farsa ta, dzięki ładnej muzyce Gilberta, ma duży kasowy sukces. Pożałowania godnym jest jedynie nietakt dyrekcyi teatru, która w stolicy „przyjaciół Polski" odważa się podobnym niesmacznym tytułem drażnić Polaków.

Frekwencya w austryackich politechnikach. Z Wiednia piszą 3 b. m.: Ze „statystycznych wiadomości" dowiadujemy się, że w letniem półroczu b. r. do 7 austryackich akademij technicznych uczęszczało 9.787 studentów, (w r. 1912 — 9.920). Na czeską technikę w Pradze zapisanych było w letniem półroczu 2.637 zwyczajnych i 166 nadzwyczajnych słuchaczy, na technikę w Wiedniu 2.434 zwyczajnych i 143 nadzwyczajnych, na politechnikę lwowską 1.435 słuchaczy zwyczajnych i 9 nadzwyczajnych. Inne politechniki w Austryi miały frekwencyę bardzo słabą, na czeską technikę w Bernie n. p. zapisanych było w półroczu letniem b. r. zaledwie 517 słuchaczy.

Dalsze aresztowania wychodźców do Kanady. Z Wiednia piszą 4 b. m.: Wczoraj na dworcu kolei północnej aresztowano 17 młodych chłopaków, rodem z Nowicy w Galicyi, którzy znajdują się w wieku popisowym, więc podlegają zakazom wychodźtwa. W ciągu dwóch ostatnich tygodni aresztowano za niedozwolone wychodźtwo w myśl postanowień ustawy wojskowej i zatrzymano w aresztach 46 emigrantów z Galicyi.

Szkoła hotelarska. Z Wiednia piszą 3 b. m.: Gremium hotelarzy i właścicieli pensyonatów otwiera z początkiem jesieni jednoroczną szkołę fachową dla przemysłu hotelowego. Zapisać się do niej będą mogli młodzieńcy z ukończeniem niższem gimnazyum, lub szkołą wydziałową, a ma ona na celu przygotowanie ukwalifikowanych pracowników dla przemysłu hotelarskiego. Plan nauk obejmuje naukę języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego, praktyczną i teoretyczną naukę usługiwania, dalej towaroznawstwo, rachunku kupieckie i t. d.

Czwarty milion na fundusz Roseggera. Jak donieśliśmy, znany poeta niemiecki Piotr Rosegger obchodził w tych dniach swoje 70-letnie urodziny. Przy tej sposobności Niemcy dopełnili trzeci milion, przeznaczony na cele „Schulvereinu", jako specyalny fundusz imienia Roseggera. Obecnie ogłaszają pisma niemieckie odezwy, wzywające do dalszego dawania składek na czwarty milion.

W dniu wczorajszym odbył się w kościele św. Floryana ślub Dra Albina Żabińskiego, profesora Akademii handlowej, z panną Maryą Gąsiorowską, córką Andrzeja, profesora gimn. św. Anny i ś. p. Stanisławy z Grabowskich. Związek małżeński pobłogosławił ks. Adam Górkiewicz, krewny pana młodego. 6480

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył p. Julian Jankiewicz 2 K.

Dla J. A. złożył p. Karol Grychowski 10 K, zebrane w towarzystwie u pp. Bartmańskiego.

Dla W. P. złożono: A. C. 2 K.

Z kalendarza. We środę 6 sierpnia: Przem. P. J. i Sykstusa p. m.; we czwartek 7 sierpnia: Kajetana w. i Donata b. m.; w piątek 8 sierpnia: Cyryaka i Mirona.

Wschód słońca dnia 6 sierpnia o godzinie 4 m. 18; zachód o godzinie 7 min. 13; długość dnia godzin 14 m. 55.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 sierpnia termometr doszedł od + 14·4 do + 23·9 Cels.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 6 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru + 16·8 Cels.; — wiatr wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 18° Cels. Wiatru nie ma. Cisza. Lekkie zachmurzenie.

Prognoza: pogodnie, możliwa burza.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę: „Zuzia".
We czwartek: „Kuglarz" i „Wesele w Ojcowie" (balet).
W piątek: „Zuzia".
W sobotę: „Pajace" i „Cavalleria rusticana".
W niedzielę po poł.: „Kochany Augustynek"; wieczór: „Straszny dwór".
W poniedziałek: „Krysia leśniczanka".
We wtorek: „Cyganerya".
We środę: „Życie paryskie".

Dział ekonomiczny.

*** Spadek produkcyi piwa.** Z Wiednia donoszą: W pierwszem półroczu kampanii piwnej (w czasie od 1 września 1912 do 20 lutego b. r.) wyniosła produkcya piwa w Austryi 9,129.774 hektolitr., t. j. o 1,055.196 mniej, aniżeli w pierwszem półroczu kampanii minionej. Wywóz piwa austryackiego wyniósł w przeciągu owych 6 miesięcy 305.740 hek. Od połowy czerwca b. r. w konsumpcyi piwa nastąpił dalszy i to bardzo silny spadek w skutek niepogody. Drugie więc półrocze kampanii piwnej zakończy się znów spadkiem produkcyi, a to w przypuszczalnej wysokości 20 prc. Rok bieżący jest dla browarów wszystkich krajów koronnych fatalny.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 5 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 23·— do 24·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 17·60 do 18·69; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·80 do 18·10; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od 20·40 do 21·40; owies na paszę od —·— do —·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·70 do 20·20; tatarka od 20·50 do 22·—; groch 25·— do 35·—; fasola od 24·50 do 51·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 24·— do 27·—; siano zwyczajne od 6·80 do 8·—; koniczyna pastewna od 7·20 do 8·40; słoma od 4·80 do 5·60; rzepak zimowy 31·— do 33·—; kminek krajowy od 62·— do 68·—; kminek holenderski od 72·— 76·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 5·— do 6·—; jaja za kopę 3·40 do 4·—; masło za 1 kilogram 2·40 do 2·70; ser za 1 kilogram 0·50 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od 20·— do —·24.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 5 sierpnia.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 98, cieląt 243, owiec i kóz 0, nierogacizny 332; razem 673 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od —·— do —·—, buhaje chude — do —; woły od —·— do 0—·—; krowy —·— do —; jałownik —·— do —·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 156·— do 184·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 300·—; woły z paszy od 300·— do 480·—; krowy od 140·— do 200·—; jałówki od 140·— do 200·—; cielęta od 80·— do 80·—; owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 579 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 94; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 5 sierpnia.

Tendencya: spokojniejsza, zaofiarowanie: zboża małe, żyta węgierskiego obfite.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 11·50 do 12·—; węgierską nową (76/79) od 11·90 do 12·10; żyto dworskie (68/72 kg.) od 8·60 do 9·30; żyto węg. nowe 9·45 do 9·60; jęczmień 8·40 do 9·05; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·80 do 10·30; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską nową 9·35 do 10·10; groch Victoria 14·50 do do 17·50; groch zwykły od 12·50 do 13·75; groch pastewny od 9·50 do 11·75; groch do siewu 11·75 do 12·75; wyka od 12·— do 13·—; łubin żółty od 10·— do 12·—; łubin niebieski 9·— do 11·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

O zwalczanie ruchu emigracyjnego.

Namiestnik Korytowski przesłał prezydentom miast Lwowa i Krakowa, oraz wszystkim starostom następujący okólnik:

„Ruch wychodźczy przybrał tego roku niebywałe niemal rozmiary i doszło do tego, że — jak urzędownie stwierdzono — z powołanych do asenterunku w kraju 181.476 popisowych nie stanęło na plac poboru 80.852 ludzi.

„Ten w najwyższym stopniu niepokojący objaw zwrócił uwagę miarodajnych czynników i ze strony ministerstwa spraw zewnętrznych i ministerstwa wojny, jak ministerstwa dla obrony krajowej i rolnictwa zażądano z największym naciskiem energicznego przeciwdziałania wzrastającemu ruchowi emigracyjnemu, który wobec dotychczasowego, widocznie nie dość sprężystego zwalczania go przez władze, grozi państwu i krajowi skutkami wprost katastrofalnymi.

„Nie ulega żadnej wątpliwości, że powodem tego ruchu jest w bardzo wysokim stopniu niesumienna agitacya ze strony agentów, którzy będąc bądź legalnie ustanowionymi zastępcami krajowych i zagranicznych towarzystw żeglugi parowej, bądź tak zwanymi mężami zaufania rzekomo dobroczynnych towarzystw (np. Patria, Columbus) bądź wreszcie działając na własną rękę, nie cofają się przed żadnym środkiem, by tylko dopiąć swego celu i napełnić swe kieszenie obfitym zyskiem, nie bacząc zupełnie na szkodę, wyrządzoną częstokroć jednostkom, ani też na szkodę, wyrządzoną państwu i krajowi".

Namiestnik wzywa przeto prezydenta i starostów, aby jak najenergiczniej zajęli się sprawą emigracyi, a to przedewszystkiem emigracyi zamorskiej, jak również emigracyą sezonową i aby w tym celu zarządzili wszystko, co potrzeba ze względu na stosunki miejscowe, a zwłaszcza, aby roztoczyli ścisły nadzór nad istniejącemi tam biurami podróży, agencyami krajowych i zagranicznych towarzystw żeglugi parowej, biurami pośrednictwa pracy i posad i wszystkiemi osobami, trudniącemi się czynnościami tego rodzaju.

W razie potrzeby należy odnieść się do prokuratoryi państwa, a niezależnie od tego wdrożyć natychmiast dochodzenie karne za przekroczenie ustawy przemysłowej. O ileby się sprawa nie kwalifikowała do ścigania sądowego, należy działać z równym pośpiechem i nakładać również surowe kary. O wszystkiem dla ocenienia ruchu emigracyjnego ważniejszych wydarzeniach należy namiestnictwu bezzwłocznie donosić.

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

(Tel. Biura Koresp.)

Lwów, 6 sierpnia.

Niektóre dzienniki przyniosły wiadomość, że rząd zalikwidował namiestnictwu kwotę 800.000 koron, jako zaliczkę, celem przystąpienia do akcyi zapomogowej i podały to w takiej formie, jakoby przez to akcya ta była już wyczerpaną.

Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że takie przedstawienie rzeczy nie odpowiada faktom. Przedewszystkiem należy podnieść, że do końca lipca wyznaczono już na ten cel okrągło 1,900.000 k. i z tej kwoty była jeszcze pokaźna reszta do dyspozycyi. Gdy ta kwota wyczerpywała się, natychmiast zalikwidowano namiestnikowi dalszą zaliczkę, przy zasadniczem zatwierdzeniu programu dalszej akcyi, jaki przedłożył. Z chwilą, gdy i te ostatnie kwoty będą obrócone na cel, na jaki zostały przeznaczone, dalsze środki na przeprowadzenie akcyi zapomogowej zostaną oddane do dyspozycyi.

Jasną jest rzeczą, że pomoc rządu przez to ostatnie zarządzenie nie jest jeszcze zamkniętą i że rząd, uwzględniając doniosłość szkód elementarnych, nadal w odpowiedni sposób przyjdzie z pomocą.

Powiększenie kontyngentu rekruta.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 sierpnia).

Wiedeń. „Milit. Rundschau" donosi, że rząd zażąda w jesieni powiększenia kontyngentu rekruta o 36—40.000 ludzi. Z tego 20.000 przypadnie na armię wspólną, a reszta na obronę krajową i honwedów.

Wiedeń. Dalsze informacye o powiększeniu kontygentu rekrutów donoszą, że armia wspólna powiększona będzie o 35.000 ludzi, a obie obrony krajowe razem o 15.000 do 20.000 ludzi. Zamierzone jest podwyższenie stanu pokojowego kompanii na 120 ludzi. Po przeprowadzeniu powiększenia armii na stopie pokojowej, liczyć będzie armia 580.000 ludzi bez oficerów i podoficerów. Po powołaniu rezerwistów tylko z jednego roku, t. j. około 280.000, armia razem z oficerami i podoficerami liczyć będzie około miliona ludzi.

Manifest Niemców.

(Tel. „N. Reformy").

Praga, 6 sierpnia.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu dawnego związku niemieckich posłów sejmowych, uchwalono manifest do narodu niemieckiego. W manifeście tym powiedziano, że ustanowienie komisyi administracyjnej w Czechach, chociaż sprzeciwia się zasadom konstytucyjnym, jednak jest dowodem, że dalszy ciąg panowania siłą większości czesko-feudalnej w Sejmie i Wydziale czeskim, stał się niemożliwym. Ale komisya, za podszeptem przywódców czeskich i przychylnego im namiestnika, podobnie jak poprzedni Wydział krajowy ma większość czeską.

Tego nie może ścierpieć naród niemiecki, który przez szereg lat był bardzo poszkodowany skutkiem bierności rządu i jest też dzisiaj poszkodowany. Rezultatem tego rodzaju sztuki państwowej — austryackiej, jest stałe niszczenie jednolitej wewnętrznej administracyi. Są to tendencye, rozsadzające państwo.

Manifest wskazuje następnie, że politycy czescy prowadzą poza granicami państwa agitacyę, zwracającą się bezwzględnie przeciw wszystkiemu, co niemieckie. Agitacya panslawistyczna w Paryżu, Londynie, Petersburgu i Belgradzie w latach 1908/9, a potem 1912/13, wywołała kompromitujące dla Austryi objawy, które dotyczą także wewnętrznych spraw tego państwa.

Przed całym światem okazało się, że Niemcy w Austryi są na ostatniem miejscu(!!). Niemcy są w Czechach najsilniejszą podporą państwa i pragną nią pozostać. Naród niemiecki protestuje przeciw krótkowidzącej, bojaźnią wobec Czechów przejętej polityce, gdyż sprzeciwia się ona interesom Niemców i interesom państwa.

Organ półurzędowy o manifeście.

Wiedeń, 6 sierpnia.

„Fremden-blatt", widocznie w odpowiedzi na rezolucyę, powziętą wczoraj na zgromadzeniu stronnictw niemieckich, oświadcza, że komisya administracyjna czeska ma charakter tylko prowizoryczny i zadaniem jej jest załatwienie najpilniejszych spraw, dotyczących administracyi krajowej. Komisya nie jest instytucyą polityczną. Artykuł „Fremden-Blattu" akcentuje konieczność przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu czeskiego, która to reforma stanowi organiczną część nowego uregulowania stosunków w Czechach.

Przeciw komisyi administracyjnej.

Praga. Stały Wydział czeski dla prowadzenia spraw krajowych odbył dzisiaj zgromadzenie, na którem powzięto kilka ważnych uchwał co do kroków, skierowanych przeciw komisyi administracyjnej. Akcya czeska przeciw komisaryatowi prowadzona będzie jednolicie.

Rokowania ugodowe.

Praga. „Nar. Listy" donoszą, że wiadomość o podjęciu rokowań ugodowych we wrześniu jest przedwczesną. Rokowania te rozpoczną się dopiero w połowie listopada.

W przededniu pokoju.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 6 sierpnia).

Berlin. Serbskie Biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Posłowie Anglii i Austryi interweniowali wczoraj u premiera rumuńskiego Majorescu na rzecz Bułgaryi w sprawie Kavalli. Pasicz i Venizelos obstają dotąd przy swoich żądaniach. Nieobecność delegatów greckich, na wydanym wczoraj przez poselstwo niemieckie bankiecie, uważają za demonstracyę.

Według autentycznych wiadomości, uważają za rzecz pewną, że preliminarya pokojowe podpisane będą jutro, we czwartek. Rosya ofiarowuje Bułgaryi w zamian za Kavallę Dramę wraz z okolicą.

Berlin. „Morgenpost" donosi z Bukaresztu: Panuje tu powszechne przekonanie, że zawarcie pokoju nastąpi niebawem. Sądzą tutaj, że Bułgarya zrezygnuje z Kavalli, a otrzyma w zamian za to całą okolicę tego miasta. Bułgarya „zrezygnowała z Isztipu, Koczany i Radowiszte na rzecz Serbii, zatrzyma natomiast Strumicę.

Sądzą, że pokój podpisany będzie dzisiaj lub jutro. Mocarstwa jednak poddadzą rewizyi traktat pokojowy. Oczekiwana jest w tym kierunku zbiorowa nota mocarstw.

O zawieszenie broni.

Bukareszt. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej doniósł grecki prezydent ministrów, że otrzymał od króla Konstantyna depeszę, z zawiadomieniem, że bułgarski parlamentaryusz wojskowy doniósł greckim strażom przednim o możliwości podjęcia kroków nieprzyjacielskich jeszcze w ciągu dnia wczorajszego. Bułgarscy delegaci oświadczyli, że nie mają żadnej wiadomości o tem, a zapewne zachodzi pomyłka co do terminu, podanego wspomnianemu oddziałowi o upływie nowego zawieszenia broni.

Po nowe instrukcye.

Bukareszt. Prezydenci ministrów Pasicz i Venizelos zwrócili się do swoich panujących o świeże instrukcye co do dopuszczalnych jeszcze koncesyj w sprawie odgraniczenia nowych obszarów.

O wycofanie wojsk rumuńskich.

Bukareszt. Delegaci bułgarscy zwrócili się do króla Karola z prośbą o wycofanie wojsk rumuńskich z Bułgaryi. Król odpowiedział, że w tej chwili nie może tego uczynić, gdyż najpierw muszą być podpisane preliminarya pokojowe.

Z reunionu ambasadorów.

Londyn. Ambasadorowie zebrali się wczoraj na konferencyę, która trwała trzy godziny. Konferencya ta odroczyła się następnie do piątku. Ambasadorowie odbędą także w poniedziałek konferencyę. Wczorajsza konferencya ambasadorów zajmowała się wyłącznie kwestyą wysp morza Egejskiego i południowej granicy Albanii, lecz do rozstrzygnięcia nie przyszło. Następnie zajmowała się konferencya propozycyą Greya, aby wysłać międzynarodową komisyę, celem ustalenia granicy w kierunku ku Epirowi. Propozycya ta przyjętą została także przez Grecyę z wyjątkiem jednego punktu. Natomiast Grecya zaproponowała ze swej strony, aby w dotyczących okolicach przeprowadzono plebiscyt, celem stwierdzenia narodowości.

Omawiano następnie ogólnie sprawę mandatu i pełnomocnictw komisyi, proponowanej przez Greya.

Na tem obrady przerwano, dalszy ciąg obrad w piątek.

Tron Albanii.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi z Monachium, że ze strony wiarygodnej zapewniają, iż kwestya obsadzenia tronu albańskiego została już załatwioną. Wybór padł na ks. Schaumburg-Lippe, oficera armii niemieckiej, brata panującego ks. Schaumburg-Lippe. Książe liczy lat 28.

Oficyalne zawiadomienie o tym wyborze ma nastąpić w najbliższym czasie.

Danew w Zurychu.

Wiedeń. Z Zurychu donoszą: Bawi tu obecnie dr Danew. Okazuje się zatem, że wszystkie pogłoski o jego aresztowaniu są bezpodstawne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 sierpnia. (Giełda południowa). Marki 118·18. Renta majowa 81·60. Renta koronowa węgierska 81·65. Akcye austr. zakł. kred. 625·25. Akcye węg. zakł. kred. 822·—. Akcye Anglobanku 333·75. Akcye Unionbanku 580·50. Akcye Bankvereinu 503·75. Akcye Landerbanku 506·25. Akcye kolei państwowych 725·—. Lombardy 126·75. Akcye fabryki broni 935·50. Akcye tytoniowe 3·9 —. Alpiny 909·50. Rima-Muranyi 691·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 31·37. Losy tureckie 231·—. Ruble 253·50. Skoda 810·—. 4¹/₂ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—. Usposobienie: silne.

Berlin, 6 sierpnia. (Giełda poranna). Akcye kredytowe 198·25. Tow. dyskontowe 182·50. Usposobienie: ustalone.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica na październik 11·34 do 11·35; pszenica na kwiecień 11·83 do 11·89; żyto na październik 8·84 do 8·85; żyto na kwiecień 8·21 do 8·22; owies na październik od 8·59 do 8·60; owies na kwiecień 8·61 do 8·62; kukurudza na sierpień 8·05 do 8·06; kukurudza na maj 7·34 do 7·35; rzepak na sierpień 15·45 do 15·55.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne; ciepło.

Buchalterka i kontorystka

dobra stenografistka, oprócz tego umiejąca pisać na maszynie, mówiąca doskonale po niemiecku i trochę po polsku, szuka posady. **E. K. 36** poste restante Prądnik Czerwony. 6469 1 3

Wolna posada.

Energiczna pani lub panna do biura i ekspedycyi fabrycznej w Krakowie, potrzebna zaraz. Język niemiecki wymagany. Oferty z podaniem referencyi pod **„Ruchliwa 45“** poste restante **Kraków**, za okaz. kwitu ins. 6471 1 3

Pomocnik starszy

z działu korzenno-delikatesowego, z dobremi świadectwami, przyjmie posadę zaraz. Zgłoszenia: **L. M. 50** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6479 1 3

Wolna posada.

Zdolny pomocnik handlowy z działu papierowego przyborów szkolnych, **uczeń i panna,** z praktyką w handlu papieru i t. p., przyjęci będą **zaraz** lub od 15-go sierpnia. Zgłoszenia z odpisem świadectw adresować: **„Ariznl“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Pisma nieuwzględniono zostaną bez odpowiedzi. 6472 1 2

Panna kształcąca się, poszukuje stałego pomieszczenia u spokojnej rodziny. Zgłoszenia z podaniem warunków: **Wiśniewska** poste restante **Kraków.** 6485 1 5

Asystent geometra

z kilkoletnią dobrą praktyką przyjmie posadę zaraz. Prowadzi kancelaryę. Zgłoszenia: Komacki, Lwów, ul. Błotna 24. 6473

Agentów (bez różnicy wyznania), podróżujących po Galicyi, odwiedzających handle korzenne, śniadankowe i restauracyjne poszukuje natychmiast firma **„Nowość“**, Kraków, Sławkowska 29. 6481

R. Gabryelska

od 7 Lipca 5919 78 0

Pałac Spiski.

4 pokoje frontowe

świeżo odnowione, przedpokój, kuchnia. I piętro, do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość **u stróża,** ul. Krowoderska 46. 6467 1 3

J. K., Bochnia.

Takie stosunki, listu nie otrzymałem, proszę o powtórzenie treści, lecz poleconym,
6470 1 2 **M. S. „Sobieski“, Jaworzno.**

Suka

seter, czarnej maści, do polowania dobra, jest do sprzedania. Wiadomość: **Mroziński, Uście Solne.** 6486

Do sprzedania.

Bezpieczna lokacya kapitału. Realność miejska w Cieszynie (Śląsk austr.) w śródmieściu (na Korso) położona, z wielkim eleganckim lokalem na interes, nowowybudowana, 17 lat zupełnie od podatku wolna, jest z powodu stosunków rodzinnych zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Dochód brutto 15.000 K. dochód netto 14.000 K. Cena kupna 380.000 K. Gotówki potrzeba 180.000 K, reszta zaś 200.000 K, może pozostać na hipotece.
Wiadomości udzieli: **Schroeder-Offiz w Cieszynie** (Śląsk austr.), skrytka pocztowa Nr 31. 6464

Maść na piegi

usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, opalenie słoneczne i wszystkie nieczystości skóry. Wciera się ją na noc, a rano umywa twarz **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 K, mydła 70 h. Wyrób i skład w aptece **J. Niesiołowskiego w Tarnowie.** 6303 4 10

Do sprzedania

Dom

przy ul. Mikołajskiej l. 32 w Krakowie.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Adama Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny 3. 6310 7 0

Kaiser Borax

jest **prawdziwy tylko** w pudełkach czerwonych jak cynober z postacią klęczącej kobiety. Jest chemicznie czysty, osobliwie biały i delikatny, miękczy wodę i z powodu swych antyseptycznych własności nadaje się szczególnie do toalety, opatrywania ran, czyszczenia ust i zębów; jest przeto wielostronnym, niezbędnym środkiem domowym.

Naśladownictw, które nie posiadają tych własności i wodę mącą, nie przyjmować, ponieważ zawierają tanie domieszki (ałun, sodę) i mają na sobie po części mylne wskazówki. 6274 12 20

Dostać można wszędzie! Nigdy luźno!

Fabr.: Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.



Ostrzeżenie!

250 podrabiań powszechnie znanej

SIROLINY „Roche“

znajduje się w obiegu. — Przy nabyciu tego cennego leku, prosiemy zwracać bacznie uwagę na wyrazy **SIROLINA „Roche“** i nie dawać się wprowadzać w błąd przez podobnie brzmiące miana lub polecania innych przetworów. Naduzyć i wymienian napisów

SIROLINA i „Roche“

będziemy sądownie dochodzić.

F. HOFFMANN-LA ROCHE i Ska
BAZYLEJA (Szwajcarja), WIEDEN III 1.

3779 2 4

Prawnik

szuka jakiegokolwiek zajęcia biurowego. **W. W.** poste restante Podgórze. 293 2 3

Pomocnik handlowy

z Księstwa Poznańskiego, liczący lat 20, obeznany w polskiej i niemieckiej książkowości, z działu kolonial., żelaza i win, poszukuje posady od 1-go października b. r. Zgłoszenia pod **Nr 15 St. W.** poste restante **Stenschewo,** Posen. 6410 1 3

Każda z pań

w odmiennym stanie, dla uchronienia się od różnych przykrych przypadłości, powinna pijać codziennie

mleko zdrowia

laktol, sporządzane według metody Prof. Miecznikowa.

W abonamencie cena zniżona i dostawa do domu.

„Laktol“

ul. Karmelicka 15.

Stała kontrola lekarska. 6314 1 2

Z przyczyny przebudowy domu !!!

o 20% taniej sprzedaję meble ant., nowe i używane, sypialnie, jadalnie, salony, sekretarze, bióra, biblioteki, fortepiany, pianina, lustra, konsole, zegary, obrazy, lampy, szkło i t. p. **M. Teleszniecka,** właśc. składu mebli, **ulica św. Jana 2,** I piętro. 6361 2 4

Większa instytucya handlowa poszukuje 6352 2 3

2 młodych ludzi

biegłych w stenografii polskiej i niemieckiej. Absolwenci szkół handlowych mają pierwszeństwo. Zgłoszenia tylko listowne z określeniem płacy i terminu wstąpienia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **R. L. T. 6352.**

Poszukiwany magazynier

z dłuższą praktyką. — **O. H.** poste restante **Kraków.** 6454 2 3

Panienka

umiejąca pisać na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady w biurze lub w przedsiębiorstwie. — **„Wanda“** poste restante **Kraków-Podwale.** 6459 2 4

Poszukuje się

panny

(izr.) do nauki 3 dzieci od 9—14 lat, **na wieś,** bardzo blisko Krakowa. Zgłoszenia z podaniem bliższych warunków pod **M. G.** poste restante Swoszowice, za okaz. kwitu inser. 6428 2 2

Dziesięciotygodniowe pieski

szpice białe do nabycia. — Podzamcze 3, II p., na lewo. 6427 2 2

Współlokatora intelig. (izr.), szuka starszy akademik do wielkiego, taniego pokoju. — Zgłoszenia z podaniem zawodu pod **„Spokojny 59“** poste restante **Kraków.** 6451 2 2

Poszukiwany inżynier

lub ukończony technik ze szkołą przemysłową, z praktyką żelazo-betonową. Zgłoszenia listowne pod **O. H.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 6458 2 3

Koncypient

z egzaminem adwokackim, poszukuje posady od 1 września w Krakowie lub na prowincyi. Dr Cypres, Milówka. 6392 2 6

PIEKARNIĄ

w Podgórzu

od **lat 28 dobrze prosperującą,** wraz z sklepem, mieszkaniem i składami, **do wynajęcia od 1 października. Ul. Kalwaryjska 14.** 6115 8 0

Chciałabym się poznać

z człowiekiem osamotnionym, potrzebującym opieki, albo mającym drobne dzieci, tylko nie biednym. **„Nauczycielka ludowa“** poste restante **Bochnia,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6474 1 2

Młody

samodzielny kupiec w większem mieście Galicyi, katolik, przystojny, lat 25, z braku znajomości tą drogą pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę lub młodą, bezdzietną wdowę z odpowiednim posagiem. Dyskrecya zapewniona. Na anonimy nie odpowiada. Korespondencya pod **Karta przyjęcia l. 950** poste restante Kraków I, Galicya. 6475 1 5

Skład Futer ANTONIEGO TRĄBKI

istniejący od roku 1885

w Krakowie, przy ul. Poselskiej l. 13

został przeniesiony z dniem 1 sierpnia b. r.

na ul. Szewską 12.

Największy wybór wszelkich artykułów futrzanych.

Ceny bardzo przystępne. 6458 1 5 Ceny bardzo przystępne.

Jan Ihnatowicz

w Krakowie, Sukiennice 20

poleca: 5391 4 0

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu **z buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej,** oraz **stenografii, prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp.,** zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku **polskim i niemieckim** rozpoczyna się **w Zakładzie przygotowawczym**

Maurycego Schapiry

6061 4 6 egzamin. nauczyciela buchalteryi

Kraków - - - - - - - - - - - - - Starowiślna 41, parter.

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie w języku niemieckim.**

„Union“ Towarzystwo akcyjne młyna w Osyaku

poszukuje **na Kraków i Galicyę zachodnią** zdolnego, stosunki mającego, kaucyę złożyć mogącego 6466

zastępcy.

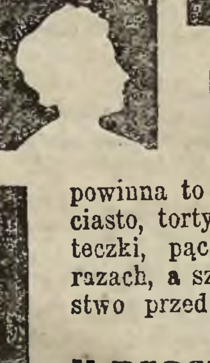
Szczegółowe zgłoszenia z podaniem poleceń i dotychczasowej czynności przesyłać do **„Union“ Dampfmühl-Actien-Gesellschaft, Essek.**

AZOTNIAK

(wapno azotowe)

pod zasiewy jesienne **najtańszy i najlepszy nawóz azotowy.**

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 5456 15 20 **Józef Karrach Lwów, Kościuszki 18.**



Każda matka

powinna to sobie wziąć do serca, że leguminy, jak strudel, knedle, ciasto, torty, pirogi, budyń, pianki, babki, mazurki, naleśniki, płateczki, pączki, obwarzanki, makaron, omlet, ptysie itd. w wielu razach, a szczególnie, gdy chodzi o dzieci, powinny mieć pierwszeństwo przed potrawami mięsnemi i składanemi, **jeżeli się te leguminy** przyrządzi z dodaniem

:: proszku Dra Oetkera po 12 halerzy ::

ponieważ jedynie wtedy są one nietylko pożywne, lecz także i łatwe **do strawienia,** co znowu dla dzieci ma nieocenioną wartość. Przyrządzać więc dla dzieci wiele takich potraw z proszkiem Dra Oetkera, którego wraz z przepisami, dostać można wszędzie. Rzecz zdrowa, pożywna, tania. Uważać, ażeby otrzymać prawdziwy wyrób **Dra Oetkera.** 2251 3 4

Przejeżdżającej Publ. polecamy nasze piękne

• Lalki •

w krakowskich strojach, z włosami do czesania, i mówiące jako najodpowiedniejszy podarek z Krakowa. Pierwsza krakowska fabr. lalek, Kraków, ulica Wolska 1. 6142 7 10

Magister farmacyi

przyjmie zastępstwo lub stałą posadę. „Magister“ poste rest. Radłów. 6391 3 4

Bernarda

szczenięta z rodowodami do sprzedania: Walter, ul. Sławkowska 31, Kraków. 6401 3 3

Tani tydzień

w składzie towarów okazyjnych

JÓZEFA PENZERA

Kraków, Szewska 19

Z powodu zakupna ogromnego transportu towarów bławatnych, odbędzie się od dnia 2 sierpnia sprzedaż różnych materyałów po cenach znacznie zniżonych. 6379 4 10

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 56 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Koncypient rutynowany z kilkoletnią praktyką adwokacką i sądową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Rutynowany“ poste restante Czarny Dunajec, za okaz. kwitu inser. 6426 2 8

Piekarnia

sklep, mieszkanie, stajnia, w Podgórzu, w głównym Rynku, od 1 października do wynajęcia. Wiadomość w Podgórzu, Rynek 14. 6429 2 4

Były podurzędnik kolejowy, zdolny ruchowiec i komercyalista z egzaminami, poszukuje posady. — Adres: K. F. poste restante Podgórze. 6425 2 2

3-miesięczny lis

oswojony, do sprzedania. Wiadomość w koszarach Franciszka Józefa, 6 komp. 20 p. p. 6421 2 2

Koncypient adwokacki

poszukuje posady. Bliższe wiadomości: Dintenfass, Dębica. 6176 4 6

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 6217 2 10

„EKSYKANS“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka i Sp.**, Kraków, Szewska 5

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K

Pokoje dla przyjezdnych

i na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. Ul. Krupnicza 16. [illegible]

„Rossochy“

pierwszorzędny pensyonat

wzorowo prowadzony. Kraków, Karmelicka 28, I p. Obiady w domu i na miasto. 6168 5 12

Do wynajęcia zaraz lokal

przy ulicy Skawińskiej l. 10, mieszczący się na parterze, jak i na I p. tegoż domu, nadający się bardzo do celów przemysłowych.

Bliższa wiadomość u stróża domu pod l. 12. 5933 7 10

Do wynajęcia

od 1 października 4 pokoje na I p., z komfortem urządzone, stosowne na biuro lub mieszkanie, ul. św. Marka 18, róg ul. Floryańskiej, wiadomość u stróża. 6006 4 5

Furgon

mało używany, tanio do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod **P. 30** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6396 3 3

Stare sztuczne zęby

kupuje Brenner, ul. Mikołajska 8, I p. 5834 7 15

Dom

II-piętr. w IV Dzieln. z powodu wyjazdu bardzo przystępnie sprzedam. Gotówka niewielka. Zgłoszenia do 1 września **M. J.** poste restante Kraków, za okaz. kwitu inser. 6397 2 6

Wozy szubrowe:

25|30 i 30|35 HP.

:: Krótki termin dostawy ::

RAF

Natychmiast do dostawy

Wozy wentylowe:

14|18, 24|28 i 40|45 HP.

Liberzecka Fabryka samochodów

Tow. z ogr. odp.

Zastępcy: 1368 37 43

Stanisław Szybowicz i Jan Szopiński

Kraków, ul. Aryańska 1.

Rutynowany solicytator adwokacki

biegły tabularzysta, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w kancelaryi lub innego zatrudnienia w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **„L. 1093“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6457 2 3

Rymanów-Zdrój.

Willa „Krystyna“.

Jedyna murowana willa z piecami i nowoczesnem urządzeniem — w trzecim sezonie **pokoje z utrzymaniem od 6 K dziennie.** 6369 2 10

Winogrona.

5 kilo	winogron	K 4·90
5 „	brzoskwiń	„ 6.50
5 „	melonów ananasowych . . .	„ 2·90
5 „	meloników	„ 3·60

opłatnie za zaliczką **Giov. Spanghero, Tryest.** 6375 2 3

Poszukuje się

do wynajęcia na przedmieściu lub w nowych dzielnicach Krakowa, domku lub mieszkania na I piętrze, o 4 do 5 pokojach, z łazienką, oświetleniem elektrycznem i ogródkiem, od 1-go października b. r. — Zgłoszenia: Tadeusz Andrzejowski, Kraków, ul. Felicyanek 25, I p. 6456 2 4

Buciki damskie

zakupione na licytacyi, amerykany i różne fasony, całe i pół, numery od 35 do 41, nabyć tanio można. Ul. Kopernika 13. 6460 2 3

Automobil marki „Benz“, 28 HP., okazyjnie za 4000 K do sprzedania. Potrzebna gotówka 1500 K, reszta na dogodne spłaty. Zgłoszenia: **F. P. 101** poste restante **Kraków-Bracka.** 6290 3 3

Zakopane, „Leśniakówka“

pensyonat zdala od ulicy i kurzu, wspaniały widok, pokoje słoneczne z werandami, kuchnia wytworna, fortepian w domu, ceny b. przystępne. 6331 2 5

Winogrona na wety

niedościgalnie piękne i dobre, 5 kg. 4 K, morele, czereśnie 3·50 K, jabłka, gruszki, śliwki, melony 2·50 K, wysyła **Müller Jenő,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas, Węgry.** 6343 6 10

Kor. 650.000

tytułem głównych wygranych

11 ciągnień na rok **11**

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

16 sierpnia i 1 września

przez zakupno podług kursu odsprzedać się dających 4 losów:

1 kupon gry 3% austr. kredyt. ziemskiego losu I emisyi.
1 włos. losu czerwonego krzyża.
1 losu Bazylika.
1 państw. serb. losu tytoniowego.

Wszystkie 4 losy razem gotówką **172 K** lub na około

44 raty miesięczne po 4·50 K.

Natychmiastowe, wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty na podstawie ustawowego dokumentu nabycia. Zamówienia przekazem pocztowym. 6411 1 6

Wiedeński kantor wymiany
Robert Reitler, Wiedeń IV.,
Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof“).

Pokój frontowy umeblowany, przy inteligentnej, bezdzietnej rodzinie, z całem utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Kraków, ulica Smoleńsk l. 10, parter na lewo, H. W. 6402 2 2

Osoba inteligentna

muzykalna, szuka zajęcia do towarzystwa, muzyki, konwersacyi, lektury i t. p. Ulica Kremerowska 3, parter, na lewo. 6405 2 2

W 48 godzinach

leczy bez wstrzykania u panów i pań choroby przewodu moczowego, płynienie (rzeżączka), niedomagania pęcherza, gdzie wszelkie inne środki okazały się bezskuteczne.

hermial-dragées

1 pudełko (100 sztuk) K 5·—. 7 pudełka na 1 kuracyę. Wyrabia

„Delta“ Laboratoire de Produits Chimiques à Paris.

Do nabycia tylko przez skład centralny dla Austro-Węgier

Apteka Mariahilf Budapeszt VI.

Liszt Ferenc-tér 20

za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości

5909 4 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.